

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na lipiec kwartał trzeci drugie półrocze

Warunki przedpłaty w nagłówku pisma.

„Słowo Polskie“, po ukończeniu powieści
KAZIMIERZA ROJANA „Jutrzenka“, roz-
pocznie w pierwszych dniach lipca powieść

ALINY ŚWIDERSKIEJ p. t.

== „MŁODZI“ ==

z życia młodzieży akademickiej w Galicyi. Poprzednia
powieść tej talentowanej autorki „Obok szczęścia“,
drukowana przed paru laty w „Słowie Polskiem“, cie-
szyła się niezmierną poczytnością.

Obok „Młodych“ ukaże się wkrótce w odcinku
sensacyjna powieść

ANATOLA KRZYŻANOWSKIEGO

„ODRODZENIE“

osnuta na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych w Kró-
lestwie Polskiem.

Z powieści tłumaczonych w odcinku i w dodatku
sobotnim następująco będą po sobie następujące utwo-
ry pierwszorzędnej wartości:

Ludwik Stevenson „WYSPA SKARBÓW“ (początek
otrzymać mogą nowi prenumeratorowie bezpłatnie)

Grazia Deledda „POPIÓŁ“

J. W. Scheffel „EKKEHARD“

Gerolamo Rovetta „MATER DOLOROSA“

i wiele innych, oprócz utworów drobnych, przeznaczo-
nych do małego fejetonu.

Ostatnia przestroga.

W cieniach nocy popełnione zostały przez Rusi-
nów w Skolem ohydne zbrodnie gwałtu i morderstwa:
nocne włamanie się w ogrodzenia boiska sokolego na
barbarzyńską grabież i spustoszenie polskiej własności
publicznej i bezecny pomysł zasadzki na publiczność
polską przez przecięcie belek bramy triumfalnej, aby
runęły na przechodzący pochód, a zarazem wstrętem

i zgrozą przejmujący mord, gromadnie spełniony, dla
uniknięcia odpowiedzialności, na czł. wieku, wyznacz-
nym do straży przez zarząd gminny i pełniącym z urzę-
du poleconą powinność.

Ta zuchwała i nikczemna zbrodnia jest dla nas
samych i dla władz we wschodniej części kraju ostatnią
przestrógą przed nadchodzącym okresem strajków rol-
nych i zdawna zamierzonych zaburzeń.

Z krwawego nastroju, ustawicznie podsycanego
przez agitację ruską, padają już od dłuższego czasu
oderwane wypadki głośniejszych gwałtów i zbrodni.
Nasamprzód, w Niżniowie i w Lackiem, podniecony
przez agitatorów i prowokatorów ruskich tłum ruszył
na zdobycie domu, w którym schronieni byli Po-
lacy, aby dostać ich w swe ręce, a następnie zaatakował
oddział wojska i wtedy połała się krew. Następnie
na Uniwersytecie lwowskim, młodzież ruska wraz z in-
dywiduami sprowadzonymi z poza Uniwersytetu, urzą-
dziła krwawą burdę, zdawna planowaną w świadomym
związku z agitacją wiejską, jak wynika z odezwy „Mo-
łodoj Ukrainy“ z grudnia 1905 r. i z własnych oświad-
czeń napastników uniwersyteckich, i wtedy znowu po-
łała się krew. A teraz pohlali w mroku nocnym ruscy
siczowcy.

We wszystkich tych dotychczasowych zbrodniach
uderza przedewszystkiem wspólny rys podstępnej skry-
tości i szpetnego wymykania się z pod odpowiedzialno-
ści, właściwy nie ideowym manifestantom politycznym
lecz zwykłym zbrodniarzom. Tak było w Niżniowie
i w Lackiem, gdzie żaden z oskarżonych księży i chłop-
ów nie zeznał, że działał w imię swych przekonań,
ale poprostu nie przyznawał się do udziału w rozru-
chach. Tak było na Uniwersytecie, gdzie główną i dla
młodzieży polskiej wprost nieznośną troską Rusinów
było, by wymknąć się z gmachu bez oddania nazwisk.
A najnikczemniejszym wyrazem tej ciemnej roboty jest
nocny rabunek i skrytobójstwo siczowców w Skolem,
skrytobójstwo spełnione na człowieku niewinnym i dale-
kim wszelkiej waśni politycznej, co więcej, na własnym
ziomku, chłopie ruskim, tylko dla usunięcia świadka
grabieży.

Naodwrot jednak, wszystko to, czego trzeba doko-
nać w uosobieniu mas, aby podobne zbrodnie uczynić
możliwymi, wszystkie przygotowania planowe gwałtów,
grabieży, morderstw, dzieją się zupełnie jawnie. Tak
jest, Rusini całkiem otwarcie gromadzą paliwo pod po-
żary, a tylko ukrywają rękę, która ogień podkłada, Ru-
sini całkiem otwarcie przygotowują czekany i noże,
a tylko skrycie, w nocnym mroku, uderzają, Rusini cał-
kiem otwarcie wołają codziennie swym ciemnym tłu-
sila zerwała brzegi mej skalanej duszy. Wina, odemnie
przedtem tak daleka, dziś we wnętrzu mojem ryczy,
zrywa się.

Dawniej sądziłem, że dusza, jak chusta św. Wero-
niki, ujawni na sobie wielką myśl, że stanę się
jak ongi, bohaterzy sławni. Wiecie, co chciałem? Ni
mniej, ani więcej jak tylko zmienić te świata porządki.
Chciałem, jak Mojżesz, inne ludowi dać ustawy, zakończyć
grzeszny wokół cielców taniec, przekleństwa pio-
run rzuciwszy nań krwawy. Zdrój chciałem żywy wydo-
stać z opoki, mannę sprowadzić... Krag myśli mojej był
szeroki: rozpocząć wielkie odrodzenie bytu, by
zajaśniała ziemia w majestacie szczęścia dla wszystkich.

Pragnąłem podnieść pierwiastek miłości, który
wytworza jestestwo miryady, do zasady czystej, jak
przedmiot godny wniebowzięcia. Z wszechpotężnego
prawa (instynktu rozrodczego), którego spełnianie nie
skazi ani konia, ani psa, zrobiono dla człowieka oblu-
dnie owoc zakazany, jakoby w źródle wszechżycia żar
nieczysty miał płynąć.

Ongi wierzyłem inaczej. Na widok nagiej Wenery
Milońskiej żar nieciła w mem sercu myśl, aby ludziom
rzucić hasło: Bądźcie jak bogowie, nadzy w swem czu-
ciu i myśleniu. I orle skrzydła rwały mnie w górę,
wszelkiemu zepsuciu jąłem uragać...

A co mnie w zdradne uwikłało sidła, żem dziś
strącony? Miłość! Że u czola mam piętno strasznej
hańby, winna miłość...

I tak upadłem. Myśl wielka zmarła, a tylko co
nocy wraca i jak upiór dusi... Bo trzeba wiedzieć, że
myśl, to nie tylko jakaś abstrakcja bez ciała; ona żyje,
jak homunkul w całym wnętrzu człowieka, pała jego ru-
mieniem. Świeci jego okiem, jego ruchami mierzy wiel-
kie szlaki. A kiedy człowiek zmieni się w grób dla niej,
wówczas powraca mścicielem, i krwawiąc sumieniem, od-
płaca człowiekowi za swoje morderstwo.

Ten upiór zjawia się nocą nad łóżkiem i szeptem, że
ścigać mnie będą miliony tych, których z bawić mo-

mom: „bijcie i palcie tak, jak bili i palili dawni hajda-
macy“, a tylko w ostatniej chwili przed gwałtem w tłu-
mie, z za pleców, krzyczą ostateczne: „bij!“

I to jest właśnie rzeczka nie do wiary, aby w pań-
stwie cywilizowanym, opartem na rządzie praw, można
było na oczach całej opinii publicznej i wszystkich
władz siać zbrodnie i wkładać do czynu zbrodniarzy,
a tylko zakrywać samą chwilę gwałtu i mordu!

Wszak wszystko, co robi prasa ruska, stowarzy-
szenia ruskie, polityczne organizacje ruskie, posłowie
i przewodnicy ruscy, to planowe przygotowywanie za-
burzeń.

Wiadomo z licznych procesów, chociaż one nie są
w stanie objąć ani drobnej części ustawicznego bezpra-
wia, co się pisze w ruskiej prasie ludowej. Czyż trzeba
przypominać przypowieść „Hajdamaków“ o dwu sąsia-
dach, bogatszym i uboższym, zawisłych od obcego aren-
darsza, z których uboższy podpaleniem niszczy bogatsze-
go? To jest duch, to jest moralna intencja każdego
numeru ludowych pism ruskich.

A „Diło“, czyż raz chociaż wolne jest nietylko
od pogroźek, ale także od namów, takich n. p. aby
„opowiadać o walce w Rosyi i o poprawie położenia
ludu ruskiego w Rosyi, ażeby nasz lud nie stracił du-
cha i ochoty do dalszej walki“? Czyż nie propaguje,
w myśl swych własnych rad, załatwienie spraw na spo-
sób rosyjski, czyż w ostatnich dniach nie opowiada
z największą skwapliwością, jak to w guberniach ma-
luskich chłopci palą dwory i mordują panów?

A co powiedzieć o tem, że p. Budzynowski,
przedstawiciel oświatowej i kulturalnej roboty intelligen-
cyi ruskiej wśród ludu, wydaje jako broszurę ludową
streszczenie książki ruskiego pisarza historii, p. dr. To-
maszowskiego, o „Ruchach chłopskich w Galicyi w ro-
ku 1648“ i robi z tego apoteozę chmielnicyzny,
przypomina straszne i wstrząsające rzezie, mordy, po-
żogi, dokonane przez chłopów ruskich, wylicza ku
chwale i przykładowi dziesiątki i setki wsi i miasteczek,
w których hulano, a w których przecież i dzisiaj mie-
szkają chłopci ruscy, otaczający dwory polskie i w któ-
rych szaleje agitacja. Co powiedzieć o tem, że tę ksią-
żkę, pisaną w r. 1898, streszcza p. Budzynowski dla
ludu dziś właśnie, po ośmiu latach, w przededniu zapo-
wiadanych zaburzeń!

Lecz po za pracą i publicystyką w stowarzysze-
niach ruskich co się uprawia? Wszak taka „Sicz“ nie
powinna była nigdy istnieć już dla tego jedynego po-
wodu, że miała się nazywać „Siczą“ i nieść w swej
nazwie hasło rzezi hajdamackich, które wyszły z dawną
„Siczy“ zaporoskiej. Czy u nas pozwoliliby na zało-

głem swoją wolą, że mnie przeklinię zamiar nie-
spełniony, że moją duszę, jak węże, okolą wszystkie te
zbrodnie, które przyszłość spłodzi... przez to,
żem, tonąc w miłosnej powodzi, nie zasiał ziarn, z któ-
rych szczęście wschodzi.

Jak się to stało? Tutaj poeta opowiada miłość
swoją. Pociągał ją ku niemu urok jego ducha bożego. Wy-
kładał jej miłość, która z kobiety czyni symbol bogini,
jak kwiat, spowitej w urok ludzkiego ciała, że dla ko-
biety najwznioślejszą chwałą jest zostać matką... Poszła
za nim...

I tu dopiero odsłoniła się prawda. Moja Beatryce
odrazu straciła poczucie zadania, w imię którego miała
iść na wyżyny, wzgardę rzucić na przesąd i ku niebu
wnieść czoło harde. „Jestem matką“ wyznała z bole-
ścią i wstydem, który powrócił. Świat ma słu-
szość — mówiła — gdyż w powszechnym głosie drży
echo boże. Dawna wiara, głuszona mistycznymi hasłami,
powróciła...

Wszystkie marzenia wolnej miłości przysły, a na
ich miejscu stanął obraz grozy. „W mej myśli wiel-
kiej — mówi bohater poematu — „w apostol-
stwie mojem ujrzę zła zbrodnię, rozpustę“. Zrozumiał wtedy wszystkie względy, którymi walczy
tłum i zeszedł na ziemię. Dla świata tego nie proro-
kiem był, ale kusicielem. W pojęciach ludzkich, na
których poziomie stała Ona, w każdym dźwięku jego
słowa było kłamstwo, fałsz. Schodząc na grunt skrupu-
łów i więzów tego świata zobaczył, że popełnił swoją
miłością zbrodnię, której nie uświęci już nawet przepi-
sana forma ślubów jako spóźniona. Za tą zbrodnią po-
szły inne; stał się współnikiem zbrodni, popełnionej przez
kobietę na swym płodzie w celu wydobycia się z fałszy-
wego kroku.

W innym poemacie z tegoż cyklu „L'amore de-
sperato“ Kasprowicz przedstawia kobietę jako źródło
pokus zmysłowych. Jej szept wślizgiwał się w uszy, jak
zmija denu, co odsłoniwszy nagość pracźlowieka,

Jan Kasprowicz.

Szkic portretowy.)

(Dalszy ciąg.)

Należy przyjrzeć się zblizka poglądom Kasprowi-
cza na sprawę popędów miłosnych i związanych z nią
układów życia, aby sobie wyjaśnić późniejszy bieg jego
uczucia na tle religijnem. Myślę o cyklu liryk p. t. „Mi-
łość“, z których jedną zużytkowałem już w rozdziale
pierwszym.

W poemacie p. t. „Miłość-grzech“, pisanych
stawami, z całą rozważą artystyczną, bez uniesień te-
go rytmu wewnętrznego, który z liryk Kasprowicza czy-
li hymny, mamy niejako wykład obiektywny odbywają-
cych się na tle miłości przemian duchowych. To, co
było niepokojem, co w burzę uczuć się potem zamieni,
tutaj przechodzi przez sferę wyobrażeń, poddając się
pokoju analizie umysłowej.

Posłuchajmy uważnie, jak Kasprowicz zdaje sobie
sprawę ze swoich przemian. (Streszczam słowami poe-
matu):

„Próżne żale! Kochałem: niema zapewne żyją-
cej istoty, by w sobie nie miała miłosnej tęsknoty. Mo-
że to wam dziwnem być zaczyna, że ja kochałem cał-
kiem nadaremnie? Żłem się wyraził: że przez moją mi-
łość dusza się w straszną pograżała ciemność, żem
z wielką myślą utracił zażyłość, żem padł, jak
jabłko, pożarte przez zgniół.“

Czar pożądań nie równa się skutkom. W wielkim
są błędzie ci, co mniemają, że miłość stawia nas
w aniołów uskrzydłonych rzędzie. Jej początek nie ro-
dzi się w niebie, lecz ma swe gniazdo tu, w tem grze-
sznem ciebie. Cóż więc dziwnego, jeśli czeka grzebie-
w przepaściach zbrodni.

Patrzcie, co ze mnie miłość zrobiła! Cień tylko
został z dawnego człowieka! Jej demoniczna, bezlitośna

zenie „Tow. Szeli” lub „Tow. 1846 r.”? A poza tem, czy w tej „Siczy” dzisiejszej, która ma być towarzystwem gimnastycznym, chłopcy ruscy uprawiają szwedzką gimnastykę, robią salto mortale na trapezie i jeżdżą na krężniku? Wszak my znamy tę „Siczy” z licznych procesów, szczególnie głównego jej organizatora p. Trylowskiego, zwanego „królem Pokucia”. Wszak to jest bojowa organizacja ruska, prawnie uzbrojona w pałki i czekany, trudniąca się nie czem innem, jak politycznymi rozhovorami o dobrych czasach dawnych rzezi, gotowa w każdej chwili pójść gdzie każą niszczyć i bić.

A ruskie organizacje polityczne, jak to wyszło na jaw z okólników Narodnego Komitetu z d. 28 kwietnia i 5 maja b. r., podpisanych przez p. dra Kostia Lewickiego i p. Eugeniusza Lewickiego, czy nie przykazywały, by „podnieść nastrój mas, które już nawykły do zwyczajnych wieców”, by „wywołać w Wiedniu wrażenie, że u nas sytuacja ponownie staje się bardzo naprężoną”, by „nadzwyczajnym jakimś aktem zaznaczyć protest narodu ruskiego”, czy nie podszywały się w tej robocie jakby pod patronat ówczesnego naczelnika rządu, ks. Hohenlohego? Wykonawcy zaś poleceń Narodnego komitetu, mniejsi i więksi jego mężowie zaufania, organizatorowie strajków, jak sobie poczynają? „Dywy sia, ide nasz Baczynskij, szczo namawlaie narid do strajku”, mówiono w tłumie ruskim w czasie ostatniego strajku w Brzeżańskim w połowie maja. Ale jak to się „namawia” do strajków lud ruski? Ot wczoraj np. przysły z Rohatyńskiego wiadomości, że we wsiach Kurowie i Sarnkach parobkom dworskim i chłopom, którzy wychodzili na robotę, pokoszono w nocy zboża i poniszczono ogrody, że w Demianowie napađnięto na wracających furami robotników rolnych sprowadzonych skądinąd i obito ich drągami i kamieniami tak silnie, że musiał ich opatrywać lekarz w Bursztynie. A równocześnie z Bobreckiego donoszą, że np. stary zagrodnik z Kocurowa, Martyn Bury, z płaczem skarżył się, iż za robotę na dworskim wydarto mu doszczętnie dwa jedyne zagonki ziemniaków i o kilku podobnych wypadkach również z nazwiskami. A tak jest wszędzie i ciągle, taka jest wolność pracy.

Wreszcie, co robią przewodcy ruscy? Czy trzeba przypominać przemówienia na wiecach w ostatnich miesiącach.

Ale przecież nie lepiej i nie powściągliwiej w ogólnej tendencji mówi taki p. Romańczuk w parlamencie, a nawet w delegacjach: „Jeżeli tak dalej będzie, to wzburzenie będzie oczywiście wzrastało”. To nie jest ton posta wobec parlamentu, to jest ton herszta band rozbójniczych, który woła: „Albo okup, albo rzeź!” I takiej rzeczy nie zniósłby żaden parlament i żaden rząd zachodnio-europejski.

Jednak na czoło obecnego położenia we wschodniej części kraju, brzemienne w krwawe wypadki, wysuwa się zupełna bezkarność właściwych sprawców gwałtu.

Sprawców, którzy hulają po nocy, jak w Skolem, albo rzucają groźby i pociski z tłumu, jak w Niżniowie i w Lackiem, trudno wysledzić. Cóż z tego, że świadek Szempaczynski powie, iż ks. Korostil wołał w Lackiem: „To wsio czerez Walewskoho, ne pustyt jeha”, skoro świadek Hryzak i Kirkusz powiadają, że tego nie słyszeli, i skoro ks. Antonyj Lewicki, znowu innych pogroźek ks. Korostila także nie słyszał. Niema dowodów przeciw ks. Korostilowi i sąd, ława przysięgłych, uwalnia go.

Ale prawdziwych sprawców wszystkich zaburzeń, wszystkich tych mężów zaufania i nie mężów zaufania

śmierci Abłowej stała się przyczyną... „Ponad wszystko jest miłość — mówiła — nie we mgle sfer zaobłocznych zrodzona, lecz tutaj w naszych uściskach i w naszych całunkach... Był to głos człowieka zwierzęcia, kuszący ducha bożego. Mężczyzna uległ, zerwał tę lilie wśród cierni... ręką, drgającą od żaru, którego żadne poezji nie określi słowo... „O serca, zmaż ludzkich żądz nie tknięte! zmażem wówczas tem zbrodniczem tchnieniem głab twą lustrzaną, że stała się ciemną, jak noc sodom-ska”. „Związek miłosny... przestał rychło spokojem być i używaniem... albowiem przemienion w duszy i sercu rozwinąłem sztandar, na którym barwny widniał napis: ciało.” Legł odrazu wzniesiony z górnych uczuć, strzelający w niebo, gotycki, ascetyczny przybytek jego ducha. Z pod popieliska spalonej katedry jęły podnosić swe głowy potęgi dawnych, obalonych bożyszcz i ze zmysłami, które nagie, z rumieńcem na twarzy wkroczyły w ich okrąg, wszczęły straszny bój. Mężczyzna próżno u kobiety szukał pomocy, płakał, jak dziecko na jej łonie, albowiem w uściskach zdradliwej Dalili, utracił wszystkich hart męski. Kobieta na wszystko miała jedną odpowiedź: „Takie we wszechświecie władną prawidła, że to co urosło z ciała — dla ciała wojować powinno...”

W obu powyższych poematach zasadnicza myśl jest ta, że za sprawą miłości osobniczej do duszy wkradła się walka wewnętrzna, grożąca zagładą pierwiastkom idealistycznym, łamiąca najpotężniejsze duchy u samego ich rdzenia. Miłość osobnicza jest punktem krytycznym dla dusz, dążących do wyzwolenia, już przez to samo, że nie pozwala domknąć się całkowicie ich samowiedzy. Jedyna to czynność psychiczna, której osobnik nie może poczytywać za swoją własność i dokonywać jej na swoją własną odpowiedzialność. Dzieląc ją z innym osobnikiem, wpuszcza w swoje granice świat obcy na prawach duszy własnej i właśnie ta styczność odbywa się na gruncie popędów samolubnych. Walka ducha z instynktem miłosnym sprowadza się najczęściej do jednego typu, jako zamach zmysłów na wyniosłą

i ich rozkazodawców znają wszystkie okolice, codziennie patrzy kraj cały na nich i na ich działalność, z której potem wybuchają zaburzenia.

I to jest właśnie stan rzeczy, którego by nie zniosło żadne państwo, rządzące się prawem.

We Francji, podczas niedawnych rozruchów kopalnianych w departamentach północnych, socjalista Broutchour poszedł na 3 miesiące do więzienia za to, że uchwycił za uddę konia żołnierskiego. A przed 1 maja aresztowano socjalistów Grifnelli'a i wielu innych za samo organizowanie manifestacji, a całe masy robotników w dniu 1 maja za zbliżenie się do miejsc, w których pracowali niestrajkujący robotnicy.

U nas, we wschodniej części kraju, wytworzył się dzisiaj stan rzeczy, w którym dłużej żyć niepodobna.

Gdy stamtąd zjawi się jakikolwiek ziemianin, widzi się z jego opowiadań, że żyją tam oni z całemi rodzinami w ciągłej trwodze, w ciągłym prześladowaniu, że każdy dzień przyniesie może napad, ogień, nóż. Gdy tam ma się udać ktoś z bliskich, myśli się o tem z obawą i troską. Gdy stanie się między tamtejszymi chłopami polskimi, słyszy się same żale z powodu szkód skrycie wyrządzanych, same czarne oczekiwania z powodu pogroźek jawnie szerzonych.

Kraj ma prawo zapytać, czy rząd jest pewny, że zaburzenia, jawnie organizowane przez działaczy ruskich w kraju i nawet wprost zapowiadane przez posłów ruskich w parlamencie, nie przyniosą ze sobą spustoszeń dobytku, pożarów, rozlewu krwi.

A jeżeli rząd nie jest pewny, to kraj nasz ma prawo żądać środków zapobiegawczych, bo my nie chcemy, aby dopiero pożogi dworów i morderstwa rodzin polskich wykazały miały grozę położenia, którą kraj cały ustawicznie odczuwa.

Groza ta zaś leży nie w ucisku rzekomym ludu ruskiego, któremu naród polski ze swych podatków płaci lwią część oświaty jego narodowej i lwią część inwestycji gospodarczych i w żadnym kierunku wolności jego nie chce stać na zawadzie, ale w nieobliczalnych i zbrodniczych obłędach zuchwałych przewódców politycznych ruskich.

Trzeba zacząć jasno odróżniać wolność obywatelską od wolności rozbójniczej.

Organizacje rozwijane pod hasłem ideałów rzezi, organizacje, w których i dzisiaj lęgną się zbrodnie, powinny przestać istnieć. Przelatujący kraj od powiatu do powiatu agitatorowie ze słowem bardziej pożarnem, niż pochodnia, powinni stanąć do odpowiedzi, czego pragną, co knują, do czego dążą.

Polska ludność musi dowiedzieć się, czy ma sama organizować się do obrony, czy też może być zawsze spokojna o los swój pod osłoną prawa.

Polska mowa w delegacjach.

Wiedeń 24 czerwca.

(A) Od szeregu lat nie słyszeliśmy w delegacjach wspólnych mowy, w której traktowanoby sprawy polskie, wyraźnie jako polskie, a politykę monarchii Habsburskiej ocenianoby także i ze stanowiska narodowego polskiego.

Apolinary Jaworski wycisnął na swoich przemówieniach i na przemówieniach delegatów polskich piętno zaścianka, co najwyżej, prowincji. Wyrazu „Polak” przymiotnika „polski”, myśli, że poza granicami Galicji leży duża część Polski, wystrzegano się w Kole za prezesury Jaworskiego gorzej ognia.

indywidualność o kręgu samowiedzy powszechnej w celu użycia jej za narzędzie szczęścia osobniczego.

Kasprowicz, jak widzieliśmy w przytoczonych poematach, przedstawia walkę dwu światów na terenie miłości pcliowej: jako starcie ducha z ciałem, praw życia powszechnego z prawami życia jednostki, szczęścia powszechnego z rozkoszą przemijającą. Miłość osobnicza robi w samowiedzy boskiego pokroju wyłom, przez który dostaje się do duszy świadomość bólu, winy i grzechu. Miłość ta leży przy szlaku dusz na wzór boski sformowanych, jak nęcąca pozorami szczęścia przepaść, w której zginąć może cały duchowy dorobek człowieka.

Prószę się zastanowić, jaka otchłań dzieli Kasprowicza od konwencyonalnego świata sztuki dni minionych i obecných, igrającego nawet podrzędnymi czynnikami miłości osobniczej, jako walorami pozytywnymi naszej cywilizacji, naszej obyczajowości i psychiki. Nieprzejrzane galerie dzieł sztuki z motywami miłosnymi, piramidy biblioteczne romansów i erotycznych poezji, teatry, wspaniałe świątynie Erosa ukoronowały cywilizację na to, aby przyszedł poeta — nie jakiś doktryner, ale poeta, stygmatami mak przeżytych wykazujący się w dziełach i głosem przyrody samej rzekł nam, że wszystko to tworzyliśmy, idąc za fałszywie skierowanym instynktem.

Przez Kasprowicza mówi tradycja nie literacka, ale ta tradycja ludzkości od Adama, która tworzyła religie, systematy etyczne i została w poczuciu zdrowego ludu, bliższego twórczej przyrody. Takiego głosu słuchać należy jak objawienia; on wypowiada nie koncepcje filozoficzne, ale t a j e m n i c e p s y c h o l o g i c z n e, największe z prawd, jedyne. Nowa doba naszej poezji rodzi się na gruncie odkryć psychologicznych, otwiera perspektywy kosmologiczne wstecz i etyczne przed się. Powstaje na gruzach ginącego świata zdawkowości, obłudy, rozpusty. To, co romantyzm przeczuwał, docierając do ludu przez skorupę cywilizacji starej, co przebolewał w mękach mistycyzmu, to wszystko w samowiedzy poety nowoczesnego ma już w ziemi korzeń, i związane z pamięcią najdawniejszych stanów ducha, łą-

Nie twierdzą i nie chcą twierdzić, jakoby Jaworski był złym Polakiem. Bezwarunkowo kochał Polskę i w głębi serca był dobrym Polakiem. Ale bał się to akcentować. Zdawało mu się, że podkreśleniem istnienia Polaków na świecie zaszkodzi narodowi polskiemu. Gdy trzeba było pójść na uroczystości dworskie np. na przedstawienie dworskie w teatrze, on, prezes Koła polskiego ubierał się w mundur austriackiego radcy tajnego, choć lada attaché dyplomatyczny rodem Węgier nie pojawiał się inaczej, niż w stroju narodowym węgierskim. Kochał Polskę, lecz postępował na zewnątrz tak, jak gdyby nas istotnie już nie było na świecie. A kiedy mu robiono z tego powodu wyrzuty, dawał do zrozumienia, że u góry nie lubią, byśmy zbyt głośno przypominali o swoim istnieniu.

Tymczasem były to obawy przesadne i ze stanowiska narodowego szkodliwe podwójnie. Raz dlatego, że takim cofaniem się dobrowolnem na stanowisko szerepu prowincjonalnego abdykowaliśmy z praw, przysługujących dużemu narodowi nawet i w tym wypadku, gdy stracił niezależność państwową. Powtóre, i z tej przyczyny, że owo milczenie o polskości, oraz o interesach narodowych polskich na takiej arenie międzynarodowej, jaką są delegacje, — głuszyło w szerokich warstwach polskich sumienie narodowe, a co najmniej świadomość narodową, odbierało nam energię w upominaniu się o nasze prawa narodowe, pozbawiało nawet samowiedzy, że wolno się upominać o takie prawa.

Taktyka Jaworskiego, wielbiona przez niejednego, jako ostrożna, była daleką od ostrożności. Była to taktyka starca, który już nie dorastał umysłowo i politycznie do zadań nowej epoki, lecz posiadał tyle osobistej przebiegłości, aby taktyką bierną, taktyką przemilczania i niedomawiania zasłaniać fakt, że polityka narodowa polska w zaborze austriackim potrzebuje innego, młodszego przywódcy.

Mowa prezesa Koła polskiego, p. Abrahamowicza na posiedzeniu sobotnim delegacji austriackiej, mowa, poświęcona sprawom polityki zagranicznej, zerwała z tradycją, wytworzoną przez Jaworskiego. Poseł Dawid Abrahamowicz mówił tak, jak powinien mówić prezes Koła polskiego, jak powinien przemawiać polityk polski.

Trafnie zaznaczył, że Polacy nie biorą udziału w nagonce antywęgierskiej, urządzonej przez Niemców austriackich, bo ta nagonka nie odpowiada interesom polskim. Zaakceptował ze stanowiska polskiego trójprzymierze, lecz wytknął Prusom, że tam, gdzie chodzi o Polaków, łamią one traktaty międzynarodowe i utrudniają monarchii Habsburskiej jej rolę w trójprzymierzu. Zwrócił się pod adresem rządu rosyjskiego i podkreślił, że w interesie Rosji samej, jej siły, jej zdrowia, jej polityki leży zgoda z Polakami, polegająca na uszanowaniu interesów narodowych polskich.

I sala obrad delegacyjnych się nie zaważyła z oburzenia, ministrowie wspólni nie skamieniali z przerażenia, przewodniczący nie zemdlał, posłowie innych narodowości nie protestowali, że mówca polski mówił jako Polak i przypominał o Polakach w dwóch innych państwach zaborczych. Przeciwnie wiem, że słuchano mowcy polskiego z zainteresowaniem i z szacunkiem, jakiego naród polski używa w Europie, mimo oszczerstwa prasy pruskiej. Jesteśmy pewni, że mowa sobotnia prezesa Abrahamowicza będzie początkiem nowego okresu w taktyce Koła polskiego wiedeńskiego, okresu, w którym wyrazy „Polak” i „Polska”, oraz wyraźnie akcentowanie interesów narodowych polskich nie będą się znajdowały na indeksie przywódców politycznych polskich.

czy się z widokami odrodzonej moralnie cywilizacji w jedną linię rozwojową.

Jak romantycy przeżyli w tradycjach duszę polską i ją wyprostowali, tak Kasprowicz przeżył duszę ludzką. Dla niego świat cały, cała przyroda jest księgą otwartą: do niego mówią słowami zjawisk drzewa, góry, morza; do niego mówią tembardziej znaki duszy ludzkiej na ziemi. To nie jest poeta ostatnio przeczytanej z pólek księgarskich książki; to poeta symbolów, jakimi życie do niego mówi. Dla niego otworem leżą bez archiwów dzieje pierwszego i ostatniego człowieka. Po drodze dziejów wznoszą się, jak góry, symbole religijne przeżytych przez ludzkość prac ducha. Mity o Adamie, drzewie wiadomości złego i dobrego, Kainie, dzieje Chrystusa, Jana Chrzciciela, Judasza, św. Franciszka z Asyżu — to symbole, które się odnajdują w poecie, wzięte przezeń z krwi obiegu tego ludu, wśród którego wzrósł. Dla niego są one czemś żywem, nie archeologią; w nich jest cząstka jego duszy własnej, one są rozszerzeniem jego doświadczeniem.

Wszystkie te symbole, zapamiętane w tradycjach, stanowią etapy walki między doczesnością a wiekiistością, interesem jednostki przemijającej a interesem zbiorowości; świątynie zaś, owe bogate dzieła sztuki, będące zarazem czynami religijnymi, są dla niego symbolami wiecznego istnienia w człowieku czynników bezinteresownych.

Jak szum lasu niósł mu w pierwszych popędach życia głos tęsknoty z głębi przyrody, wskazujący kierunek, skąd poszła jego osobowość psychiczna, tak wielkie tradycje ludzkości wskazują mu kierunek rozwoju samowiedzy moralnej.

Kasprowicz ma w swojej harmonijnej, jak przyroda sama, samowiedzy to, czego mu już nie zmżyli dociekanie umysłowe, — poczucie kierunku rozwojowego, wielki instynkt geniuszu twórczego. Nie tworzy systemu filozoficznego, ale wykrusza ze swej duszy kruszcowe takie dokumenty psychologiczne, z których system sam się układa.

Dr. Lueger, Rumunia i Galicya.

Wiedeń 25 czerwca.

(A) Wiele sfer i wiele osób gniewało się okrutnie, że burmistrz wiedeński, dr. Lueger, jeździł do Bukaresztu, że przyjęto go tam bardzo uprzejmie, że spotkała go owacya na ulicach Wiednia za powrotem.

Nie dzielimy tego gniewu. Każdemu wolno podróżować. Przykładem Wilhelm II. Nie rozumiemy tedy, dlaczego burmistrz miasta Wiednia nie miałby puścić się w podróż do Bukaresztu tembardziej, że jest to wcale ładne miasto.

Pojmujemy nawet do pewnego stopnia, choć już wcale nie pochwalamy, że dr. Lueger dlatego pojechał do Rumunii, aby zademonstrować przeciwko Węgrom. Rumunia oficjalnie pozostaje w cichym sojuszu z monarchią Habsburską i Rzeszą niemiecką na wypadek wojny z Rosją. Mimo to stosunki narodu rumuńskiego do Węgier są wewnętrznie jaknajgorsze. Rumuni królestwa żalą się na ucisk narodowy rodaków w krajach korony św. Stefana. Aparat państwowy węgierski pracuje nad ich zmadziaryzowaniem.

Antysemita wiedeński nie są niczem innym, jak tylko centralistami dawniejszymi w przebraniu, dostosowanem do zmieniających warunków politycznych. Centralizm administracyjny, który koncentrował w Wiedniu wszystkie władze naczelne i od decyzji owych władz czynił zależnem załatwienie spraw nawet drobnych we wszystkich zakątkach państwa, podobał się i podoba ludności wiedeńskiej. Był to kapitał, dający niemal bez pracy olbrzymie procenty, czerpane z kieszeni setek tysięcy przyjezdnych, których interesy wymagały podróży do stolicy i wędrowki po biurach ministerialnych. Zrozumiałem tedy jest, że wiedeńczycy, centraliści z urodzenia, nienawidzą Węgrów jako tych, którzy skutecznie rozbili centralizm i wyzwolili się z pod haraczu, placonego Wiedniowi i ludności wiedeńskiej. Pozłocić tych Węgrów dzięki kokietowaniu Rumunów — oto przyjemność, której sobie dr. Lueger nie umiał odmówić. My, Polacy, nie bierzemy udziału w nagonce na Węgrów, ale ostatecznie nie mamy prawa protestowania przeciwko podróżom dra Luegera, o ile te są jego kaprysem prywatnym lub posunięciem szachowem w interesie jego stronnictwa, posunięciem szachowem, mającym wyłącznie doniosłość lokalną, nie dotyczącą całego państwa.

Owa sprawa przecież przedstawiałaby się odmiennie, gdyby istotnie podróż dr. Luegera do Bukaresztu nie była wycieczką człowieka, pragnącego się rozerwać, lub podróżą polityka partyjnego, który chce przeciwników nieco zirytować.

Krażą bowiem wieści, że dr. Lueger w porozumieniu z kliką „staro-austriacką“, istniejącą w naczelnich urzędach stołecznych, wybrał się do Bukaresztu celem przygotowania unii cłowej między Austrią i Rumunią. Taka unia cłowa wyzwoliłaby kraje zachodnio-austriackie od potrzeby kupowania na Węgrzech bydła i zboża, równocześnie dałaby przemysłowi zachodnio-austriackiemu targ zbytu w całej Rumunii. Dzięki takiemu posunięciu szachowemu kraje zachodnio-austriackie nie odczułyby dotkliwie faktu tak wielkiej doniosłości, jak utworzenie z Węgier odrębnego terytorium cłowego.

W świetle tej legendy podróż dra Luegera do Bukaresztu przestałaby być już rozrywką niewinną człowieka prywatnego lub manewrem lokalnym przywódcy stronnictwa. Podróż dra Luegera nabrałaby w takim

razie znaczenia akcyi państwowej, żywo obchodzącej ludność całego państwa.

Na podstawie informacji ze sfer poselskich polskich możemy zapewnić, iż w razie, gdyby legenda o celach podróży dra Luegera do Bukaresztu miała się okazać prawdziwą, do powiedzenia paru słów i to ważnych w owej sprawie miałoby także Koło polskie — jako klub, reprezentujący interesy polityczne i gospodarcze największego kraju monarchii.

Nie przeczymy, że fabrykantom zachodnio-austriackim uśmiechałaby się możliwość pozyskania nowego rynku zbytu, a Wiedniowi okazyja zaopatrywania się w bydło i zboże po niższych cenach niezależnie od tego strumienia interesantów, którzy przybyłaby z Rumunii do Wiednia. Lecz Galicyi, która ma ową Rumunię tuż pod bokiem, więc byłaby narażona na bezpośrednią konkurencyę tego kraju i która jest taksamo krajem rolniczym, jak Rumunia, nie byłoby i nie będzie obojętnem, gdyby w Wiedniu chciano doprowadzić do ścisłego zespolenia gospodarczego między Austrią i Rumunią. To samo bowiem, co dałoby łatwy i duży zysk przemysłowcom zachodnio-austriackim, to samo, co zapewniłoby byt łatwy Wiedeńczykom, doprowadziłoby do ruiny największy i najludniejszy kraj monarchii, i tak już traktowany po macoszemu przez władze centralne, gdy chodziło o chodzący tak zwanej polityki dobrobytu (Wohlfahrtspolitik).

Zawczasu trzeba powiedzieć, aby się nikt w Wiedniu nie ludził, że sprawy zbliżenia gospodarczego z Rumunią nie będzie można załatwić bez wysłuchania głosu Galicyi i zapewnienia jej takich odszkodowań, które zabezpieczyłyby ją od ruiny materialnej. Na tym punkcie ludność ruska pójdzie razem z polską.

Dr. Lueger niech sobie jeździ do Bukaresztu, ile razy będzie chciał, lecz w sprawie zaciśnięcia węzłów gospodarczych z Rumunią nie tylko on będzie mówił, lecz także i Koło Polskie rzuci swoje wotum na szalę.

Z KOMISYI REFORMY WYBORCZEJ.

(Treść mowy posła dra Głabińskiego).

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia „Komisyi reformy wyborczej“ poseł Głabiński wyraził ubolewanie, że wniosek o pomnożenie mandatów galicyjskich nie znalazł uznania ani u Niemców, ani u rządu, z powodu czego przyjęcie jego jest zakwestyonowane. Zasady, ogłoszone przez ministra spraw wewnętrznych, nie znalazły zastosowania przy układaniu liczby mandatów z Galicyi. Dalej mowca polemizował z posłem Grosem, który występując przeciw przyznaniu Galicyi większej liczby mandatów, wytoczył teorię o bloku słowiańskim i niesłowiańskim. Mowca nie zna wynalazcy tej teorii ale ubolewa, że nie wziął na nią patentu, gdyż nikt inny z pewnością nie wpadłby na nią.

Następnie poseł Głabiński w polemice z przemową posła Wassilki podniósł, że poseł ten wprawdzie oświadczył się formalnie za wnioskiem, jednakże użył takich motywów, że przeciw nim trzeba jak najbardziej stanowczo wystąpić. Wobec zarzutu jego, że Polacy poraz pierwszy ujęli się także za Rusinami, mowca przypomniał, iż hr. Dzieduszycki wyraźnie podkreślił, że Rusinom należy się pomnożenie mandatów. Wówczas jednak poseł Romańczuk zastrzegł się, aby Polacy nie zajmowali się ruskimi mandatami, chociaż wielu z nich reprezentuje okręgi wschodnio-galicyjskie, gdzie mieszkają Rusini. Także mowca w łbie poselskiej bronil Rusinów i podnosił, że Polacy są za należnym im pomnożeniem mandatów. Poseł Głabiński zeprotestował przeciw twier-

do daje. — Teraz kolej na mnie. Muszę panu podziękować. Pan chciałeś mojej ręki... Oto jest, jeżeli oczywiście nie zmienił się pan dotąd życzenia... Jeżeli... jeżeli nie jest już za późno.

— Za późno? Przenigdy!... Tylko, że ja takiej zapłaty przyjąć nie mogę.

— W takim razie ja nie przyjmę podarku, a gdy go nie przyjmę, będę znów bardzo nieszcześliwa.

— Hm, hm... otóż to! I tak źle i tak nie dobrze. Ale już wiem. Na dziś wystarczy, że tę podaną mi rączkę pani serdecznie ucałuję, równocześnie zaś poproszę, aby mi pani wyjaśniła powody swego zmartwienia. Ja jestem szkaradnym kupcem, więc muszę wszystko wiedzieć dokładnie.

Zosia podała mu list Raszyńskiego.

Harwig przebiegł szybko oczyma zapisaną kartkę, ruszył wąskimi, pomyślał, zaglądnął znów do kartki i w końcu, oddając ją Zosi, rzekł:

— Rozumiem. Doprawdy, pani jest istotą wielkiego serca. Zastosuję się zupełnie do pani życzenia. Dziś jeszcze pomówię z Raszyńskim. Nie wątpię, że wszystko pójdzie gładko. Co do Mieczka, to życzy sobie pani, aby pozostał on pod jej opieką aż do pełnoletności.

— Tak.

— Nic łatwiejszego. Ten szarlatan Anatol potrzebuje pieniędzy dla panny B., więc za marnych kilka tysięcy wystawi mi akt notaryalny, który mu sam podyktuję. Na własne życie wyrok podpisze. „Jutrzenka“, o ile wiem, sama się dziś opłaca, więc kupno jej nie jest żadną ofiarą. Gdy się to wszystko zważy, to doprawdy poświęcenie pani nie stałoby w żadnej proporcji do mojej skromnej przysługi.

— Nie, ja już postanowiłam.

dzeniu, jakoby Polacy wniosku o pomnożenie mandatów nie brali na seryo. Postawił wniosek na podstawie uchwały i inniem Koła polskiego, które dostateczne dało dowody, że wnioski swe zwykło brać na seryo. Także osobiście wnioskodawca nie dawał podstawy do przypuszczenia, jakoby stawał wnioski na żart. Mowca nie wie wprawdzie, jakie konsekwencje wyciągnie Koło polskie na wypadek odrzucenia wniosku, jednakże nie chce grozić, gdyż i Kołu polskiemu zależy na dojściu do skutku reformy wyborczej.

W przeciwieństwie do posła Wassilki, mowca przeczy, jakoby nowy projekt reformy wyborczej był dla Rusinów gorszy, niż projekt dr. Gautscha. W tym ostatnim liczba Polaków w niektórych ruskich okręgach wyborczych wynosiła więcej niż 25 proc., natomiast teraz Polacy wszędzie w nich mają mniej niż 25 proc., a w niektórych okręgach tylko po 9 i po 8 proc. Jeżeli poseł Wassilko przypuszcza, że nawet w takich okręgach będą wybierani Polacy, to wynika stąd wniosek, że Rusini sami chcą mieć Polaków za posłów, ale na to żadna ustawa nie pomoże, mowca jednak nie wierzy w tę ewentualność i jest przekonany, że nie Rusini w ruskich, ale Polacy w mieszanych okręgach będą zagrożeni.

Posel Wassilko sądzi, że Rusinom należy się nie 17 mandatów, ale więcej niż połowa, albo przynajmniej połowa. Według zasady równego głosowania, Polacy powinni mieć 83 mandatów, a Rusini, którzy stanowią 42 proc. ludności galicyjskiej, w każdym razie więcej niż proponuje obecny projekt, ale jeżeli raz już bierze się za podstawę reformy wyborczej nie równość głosowania, ale inne zasady i stosuje się je względem Polaków, to musi się je zastosować także względem Rusinów. Rządowy projekt reformy wziął za podstawę wymiaru mandatów znaczenie kulturalne danej narodowości, polityczny stan posiadania i siłę podatkową. Jest wprawdzie niedopuszczalne zarzucanie jakeimś narodowi braku kultury, a człowiek nie umiejący ani czytać ani pisać może stać pod względem kulturalnym wyżej, niż człowiek od niego zewnętrznie inteligentniejszy, jeżeli jednak chce się praktycznie osądzić stopień kulturalności, musi się niestety brać za podstawę te znamiona zewnętrzne, a do nich należy w pierwszym rzędzie wykształcenie elementarne. Oweż liczba alfabetów w Galicyi zachodniej wynosi tylko 50·8 proc., zaś w Galicyi wschodniej 71 proc., a po odrzuceniu miast polskich nawet 76 proc. Biorąc zaś pod uwagę społeczne ustosunkowanie się, to z Rusinów 94·4 proc. zajmuje się rolnictwem. Do tego doliczyć trzeba 1 proc., znajdujący się w służbie wojskowej tak, że na inne zawody wypada zaledwo 4·6 proc. ruskiej ludności. Dlatego prawo wyborcze Rusinów w miastach, bardzo słabo się zaznacza.

Następnie mowca przedstawił szereg szczegółów w tej sprawie. Stosunek ten co do Rusinów z pewnością się powoli zmieni, na razie jednak Polacy, chociaż mają w wschodniej Galicyi tylko jedną trzecią część ludności, to jednak we wszystkich innych zawodach, prócz rolnictwa, mają przewagę.

Co do politycznego stanu posiadania, to Polacy dzisiaj mają 70 mandatów, a Rusini 8. Zarzut, jakoby Polacy większość mandatów w Galicyi wschodniej zdobyli przez gwałty i wpływy rządowe, jest nieuzasadniony.

Polacy w Galicyi wschodniej mają około 1,400.000 ludności, a bez żydów w każdym jeszcze razie więcej, niż 1,000.000. Do tego przylacza się okoliczność, że wielka własność jest prawie wyłącznie w ręku Polaków, a więc Rusini nie mają wpływu na wybór posłów

Harwig uśmiechnął się i przeciągnął palcami po zamasztych wąsach.

— Cudowne postanowienie. Bądź co bądź postaram się w inny sposób na nie zasłużyć. Na razie dziękuję za dowód zaufania. Po kilku tygodniach, gdy pani ochłonie z przykrego wrażenia, być może inaczej się pani namyśli...

— Ręczę panu, że zdania już nie zmienię. Zresztą, wierzę mi pan, że go prawdziwie szanuję.

Ha, to już wiele znaczy!

Zosia wstała i wyciągnęła rękę.

— Jeszcze jedno małe życzenie. Jak już prosić to prosić bez miary.

— Tem lepiej.

— Chciałabym wyjechać na kilk dni...

— Kiedy?

— Dziś.

— Dokąd?

— Do Genewy.

— Sama?

— Nie, z Mieczkiem, jeżeli mi go pan dziś jeszcze kupi. Muszę złożyć wieniec na grobie mojej przyjaciółki i... i... i odetchnąć. Otóż chciałam, gdy powrócę, aby redakcja „Jutrzenki“ w tym czasie przeniesioną była do innej kamienicy, gdzieś... jak najdalej od państwa Raszyńskich.

— Drobnostka.

— I chciałam także, żeby w czasie mej nieobecności ktoś z zawodowych dziennikarzy przeprowadził korektę najbliższego numeru... bo Wilak wyjechał a i ja nie mogę.

— Ach na pierwsze skinienie będę ich miał dziesięciu. Zresztą od biedy, sam korektę zrobię. Dla pani będę wszystko w czambuł koregował, nawet własne życie.

(C. d. n.)

87)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Już kupiona, choćbym miał przyłożyć mu rewolwer do piersi.

— On woli pieniądze — odpowiada z goryczą Zosia a kąciki jej ust poczynają drgać nerwowo.

— Dostanie ich tyle ile sam zechce.

— Tak, ale to jeszcze nie koniec.

— I owszem, tem lepiej.

— Przyszłam prosić pana jeszcze, byś pan wykupił mojego chłopczyka-sierotę z niewoli.

Zosia nie może mówić dalej. Mimo uśmiechu na twarzy, za gardło chwyta ją skurcz. Zaniósł się, załkała, lecz wnet śmieje się znów i prosi.

— Tego chłopczyka niech pan kupi u Raszyńskiego i mnie go daruje.

Harwig wyciąga obie dłonie i bierze w nie drżącą rękę Zosi.

— Pani łaskawa — powiada zmienionym głosem. — Panią trapi jakiś ciężki smutek. Zauważyłem to zaraz na wstępie.

— Więc wykupi pan mego chłopczyka z niewoli? — miasto odpowiedzi dalej pyta Zosia śmiejąc się przez łzy.

— Na rozkaz pani uczynię wszystko. Ale co pani jest?

— Nic mi nie jest, bom już w tej chwili szczęśliwa — ociera prędko łzy, śmieje się pogodniej i

Śmierć molom! **Mortyna**

„jedynej i najpewniejszej środkiem przeciw molom. Posypuje się rzeczy do przechowania przeznaczone w ten sposób, by były zupełnie opylone.

Cena małej paczki 40 hal., większej 80 hal. Wyrób krajowy!
ZE SKŁADU FARB I MATERIAŁÓW
Makarowskiego i Spki
Lwów, ul. Sykstuska 1. 2. 5441

z tej kurii, wreszcie, że ludność politycznie dojrzała, którą się zwykle wybiera na wyborców przy prawyborach, bardzo często ma więcej zaufania do znanych sobie właścicieli dóbr Polaków, niż do narodowców ruskich, których nie zna zupełnie.

Rusini twierdzą, że nawet już wedle dotychczasowej ordynacji wyborczej, należałoby się im 22 mandatów i domagają się odpowiedniego ich pomnożenia. — Owóż, przyjąwszy ich podstawę obliczenia, i wobec tego, że ogólne pomnożenie mandatów w reformie wyborczej wynosi 17 prc., to pomnożenie owo od 22, mandatów wyniosłoby 3 do 4 mandatów, i razem dałoby cyfrę, wraz z dotychczasowym stanem posiadania 25 do 26 mandatów, podczas, gdy projekt daje Rusinom pewnych 27 mandatów, oprócz możliwości zdobycia jeszcze kilku w niektórych okręgach miejskich.

Co do 75 mandatów, przyznanych Polakom, to 6 okręgów miejskich jest z absolutną większością żydowską, zaś w 12 dalszych okręgach żydzi polscy i niemieccy będą odgrywali rolę rozstrzygającą, stosownie więc do ich zachowania się wyjdzie z nich Polak lub Rusin. Rdzennie więc polskich mandatów jest tylko 57.

Mowca następnie roztrząsał stronę podatkową i doszedł do rezultatu, że Rusini płacą tylko 1/3 część bezpośrednich podatków. Co do podatku konsumcyjnego, to nie można oznaczyć jego stosunku wedle liczby głów, gdyż zależy on w znacznej części od stopnia zamożności ludności i od konsumpcji.

Gdyby stosownie do wniosku, postanowionego przez mowcę, pomnożono liczbę mandatów galicyjskich o 8, to wówczas zarówno Rusini jak Polacy byłiby bardziej uwzględnieni, a szczególnie wielkie okręgi w Galicji wschodniej dałyby się zmniejszyć.

Wobec wniosku posła Kaisera mowca wskazuje, że większość z wykazanej przez statystykę liczby Niemców wypada na żydów, a dalej, że Polacy z Niemcami w Galicji żyją dotychczas w zupełnie dobrym porozumieniu. Wszakże miasto Biała, które w przeważnej części swej ludności jest niemieckiem, wybrało do Sejmu galicyjskiego Polaka a nie Niemca. Naodwrot Polacy i w Sejmie i Radzie państwa czynią wszystko możliwe, ażeby poprzeć interesa i rozwój miasta Białej.

Z przedstawionego przeto stanowiska nie jest wcale wskazaniem, ażeby Niemcy występowali w Galicji, jako narodowość zaczepna i zdobywca, gdyż to mogłoby zamącić dobre stosunki pomiędzy Niemcami a Polakami.

Gdyby poseł Kaiser postawił swój wniosek w innej formie, mianowicie, gdyby żądał, ażeby okręgom granicznym przyznano jeden mandat, toby Polacy za nim głosowali. Jeżeli jednak jego wniosek posiada wyraźne ostrze narodowe, to trudno żądać od Polaków, ażeby się za nim oświadczyli. Mowca prosi przeto posła Kaisera, ażeby swój wniosek cofnął. Także liczba 20.000 ludności w okręgu mieszanym wiejsko-miejskim, jak na Galicję jest stanowczo za małą.

W Galicji bowiem okręgi wyborcze mają tak wielką liczbę mieszkańców, że tam nowy okręg byłby uderzająco uprzywilejowany. Chyba, że musiano do niego przyłączyć inne okoliczne gminy, ale ponieważ te gminy mają ludność zwarcie polską, Niemcy więc na utworzeniu takiego okręgu niczy nie zyskali.

Jeżeli mowca nie protestuje ostro przeciw wnioskowi Kaisera, to tylko dlatego, że nie wie, jak się klub jego wobec tego zachowa. Gdyby jednak Niemcy odrzucili wniosek o podwyższenie liczby mandatów galicyjskich o 8, a przytem obstawali przy żądaniu jednego mandatu niemieckiego, to wówczas akcja Polaków byłaby bardzo utrudniona. Mowca nie wie, jakie Koło polskie wyciągnie z tego konsekwencje.

W końcu sprzeciwia się mowca także wnioskowi p. Herolda. aby utworzono 7 mandatów dla prawno-państwowych księstw Oświęcimia i Zatoru i zaznacza, że księstwa zatorskiego, ani też takiego okręgu politycznego nie ma, przyjęcie zaś Oświęcimia do okręgów miejskich i tak nastąpiło w propozycji podziału okręgów, którą mowca przedkłada.

Wiedeń. (tel. wt.) Dzienniki dzisiejsze poranne zajmują się wczorajszą mową prof. dra Głabińskiego wygłoszoną w komisji reformy wyborczej i przyznają słusność jego wywodów i materiałowi statystycznemu, mocą którego prof. Głabiński wykazał, że Polakom w Galicji w porównaniu z Rusinami istotnie należy się znacznie większy procent mandatów. Nawet „Arbeiter Ztg.“ podaje w obszernym streszczeniu mowę prof. Głabińskiego i zgadza się z jego wywodami.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 22 czerwca.

(Boże Ciało na Litwie. — Napad na kasę.)

Na Litwie tegoroczne święto Bożego Ciała obchodzono ze strony katolickiej z nadzwyczajną uroczystością. We wszystkich miastach odbyły się procesje — po raz pierwszy od roku 1864! — wśród radosnego nastroju tłumów, które w wielotysięcznej masie wyległy na ulice Kowna, Wilna, Grodna, Mińska i wielu miast pomniejszych, strojne, uroczyste.

Duchowieństwo katolickie zastosowało całą swą inwencję, aby strona dekoracyjna procesji odpowiadała ambicji katolików okazania się wobec innowierców.

Bracia prawosławna nie mogła spokojnie znieść tego

rozłaniania się katolicyzmu poza mury kościołów i wpadła na koncept kontr-procesji, pod pozorem święcenia „dobrowolnego“ zjednoczenia się unii z prawosławiem. Dla tem lepszego skutku popi i bractwa podniecały prawosławne owieczki stosownymi przemówieniami i odezwaniami, nieraz nader charakterystycznymi.

Jedną z takich odezów, wydaną przez miński sobór katedralny przytaczam. Ma być ona przedmiotem interpelacji w Dumie.

„Do chrześcijan prawosławnych. Bracia, chrześcijanie prawosławni! Komu nie jest wiadomem, jakim prześladowaniom ulegali prawosławni mieszkańcy tego rdzenia rosyjskiego kraju za wyznawanie swej wiary za czasów panowania polskiego?! Prześladowania, jaki znosili w tutejszym kraju prawosławni, przypominają pierwsze czasy Kościoła Chrystusowego, gnębiętego przez żydów i pogan. Podczas nabożeństwa Polacy wpadali tłumnie do świątyń, bili lud i wypędzali go z cerkwi. Pragnąc oderwać lud od wiary prawosławnej, stosowali oni groźby i obietnice rozmaitych ulg; zaś nieugiętych w swej wierze prawosławnych, jak owce, przemocą zapędzali do kościołów katolickich lub świątyń unickich, zakuwali w żelazne obręcze, morzyli głodem... Kapłanów przywiązywali do słupów, szczuli psami, odcinali im palce, łamali ręce i nogi...

„Chwała Bogu, czasy te się skończyły. Kraj północno-zachodni znów wszedł w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Unici, przemocą oderwani od wiary przodków, przy pomocy miłości zostali przyłączeni; wyzwoleni z pod władzy polskiej, z radością wyrzekali się unii i powracali na wiarę prawosławną. W r. 1839 łącznie z duchowieństwem — biskupami i księżmi — przyłączyli się wszyscy unici tutejszego kraju, i na pamiątkę tego w Mińsku corocznie w pierwszym tygodniu postu Piotrowego odbywa się procesja przez ulice miasta. Wesel się prawosławie! Bracia prawosławni!

Módlcie się gorliwie w dniu tym i dziękujcie Panu Bogu i Królowej niebieskiej, która wzięła kraj Miński pod Swoją szczególną opiekę — darując Swoją obraz cudowny; dziękujcie Panu Bogu, że nie jesteście teraz ani katolikami, ani unitami: że wyznajecie jedyną prawdziwą wiarę Apostolską — wiarę prawosławną, w której jedynie jest zbawienie wieczne. Na wdzięczną pamiątkę przyłączenia unitów do Kościoła Prawosławnego i zwycięstwa prawosławia w tym kraju, również obecnie w niedzielę 4 czerwca, będzie odprawione uroczyste nabożeństwo we wszystkich świątyniach m. Mińska itd.“

Zdaje mi się, że to podżeganie przez popów ciemnego tłumu przeciwko innowiercom, stanowi bardzo ważny czynnik emocjonalny w powstawaniu pogromów a w tragedji białostockiej niewątpliwie swą okropną rolę.

Jak było do przewidzenia, napadu na kasę przemysłowców warszawskich dokonała banda „bojowców“ z P. P. S., podobno bez wiedzy komitetu centralnego. Był jakiś sąd i nawet morderstwo partyjne. Obecnie z tej samej strony wykuje się większa awantura w guście niedawnego napadu na sklepy monopolu wódczanego. Wogóle w „partyach“ wielkie podniecenie, pod wpływem wiadomości z rewolucyjnych kół rosyjskich.

STARY.

Z Rosyi.

Gorący dzień w Dumie.

Po wielu dniach nudnej i jałowej dyskusji agrarnej i nie więcej zajmujących debat epizodycznych nad najrozmaitszymi kwestyami podrzędniejszymi, zaplanowało we czwartek ubiegłego tygodnia (21 bm.), dawno niewidziane ożywienie w Dumie, które można chyba porównać z tem gwałtownym podwyższeniem temperatury obrad, które towarzyszyło w swoim czasie znacznej deklaracji Goremykina, odczytanej przezeń na plenum Dumy w odpowiedzi na jej adres do tronu.

Tym razem ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych odpowiadali na interpelacje wniesione przez Dumę przed miesiącem. Wśród kwestyj, których dotyczyły się owe interpelacje, była najciekawszą kwestya stosunku odrębnego departamentu policyi do t. zw. ruchów „patryotycznych“ czarnych secin; do organizatorów pogromów w Wołodzie, Carycynie i innych miastach, tudzież kwestya udziału departamentu policyi w przygotowywaniu i kolportowaniu odezów „patryotycznych“, w których wzywało się wojsko i ludność do pogromów obcoziemców i inteligencji.

Minister spraw wewnętrznych Stołypin

na interpelację tę odpowiadał z godnością i powagą nie bez pewnego akcentu szczerości w głosie. Ale nie mniej odpowiedź jego okazała się niewystarczającą. — Przedewszystkiem co do drukowania i rozpowszechniania przez departament policyi proklamacji reakcyjno-terrorystycznych minister stwierdził — że kilkaset ich egzemplarzy odfili na skonfiskowanej podczas jednej wizyty ręcznej prasie rotmistrz żandarmerji Budagowskiej. 200 egzemplarzy tej proklamacji zdążono już wysłać do Wilna. Ale kiedy wiadomość o nich doszła do ministra, kazał on natychmiast resztę składu zniszczyć, zaległ do Wilna, aby powstrzymano rozpowszechnianie tam odezów Budagowskiego, a jemu samemu udzielił nagany.

W dalszym ciągu swoich wywodów minister przyznaje, że wśród policyi i żandarmerji mogą się zdarzać jednostki nieodpowiednie, ale „w większości są to ludzie,

którzy święcie spełniają swe obowiązki, kochają swoją ojczyznę i umierają za nią“. (Okrzyki: pogromy, pogromy! Hałas ogromny) „Od października r. z. — ciągnie dalej Stołypin — zabito z pośród funkcjonaryszów policyi 288, raniono 383, a nadto wykonano 156 zamachów bezskutecznych“.

Zamiarem ministerstwa nie jest bynajmniej realcya, ale jedynie i wyłącznie „uspokojenie państwa i zabezpieczenie wolności obywatelskiej, niezbędnej do urzeczywistnienia wielkich reform“. Do tego celu rząd będzie stosował istniejące ustawy, aż do stworzenia nowych, ochraniając wedle możliwości i wszystkimi słami prawa i interesy poszczególnych osób. A dotychczas obowiązujące ustawy rząd będzie stosował z tej samej racji, dla której nie można powiedzieć stojącemu na posterunku żołnierzowi, aby odrzucił swój stary skałkowy muszkiet i czekał bezbronny, aż mu podadzą nowoczesny repetyer.

Nad odpowiedzią ministra Stołypina rozwinęła się wyjątkowo jak na Dumę zajmująca dyskusja, którą rozpoczął świetnym przemówieniem poseł książę Urusow. Mowa jego stanowi w tej sesji Dumy niemal epokę, tak skończoną jest jej forma i tak ważną jej treść. A ważność tej treści podnosi niezmiernie jeszcze i ta okoliczność, że ks. Urusow jeszcze za ministerstwa Durnowa był wiceministrem spraw wewnętrznych czyli t. zw. „towarzyszem ministra“. Jako taki jest ks. Urusow stanowczo najkompetentniejszym w całej Dumie do oceny działalności administracji rosyjskiej w ostatnich czasach i dlatego też mowę jego podejmujemy w obszerniejszem streszczeniu.

Mowa byłego towarzysza ministra posła ks. Urusowa.

„Uważna analiza t. zw. „pogromów“ stawia ich badacza zawsze pod pewnemi określonymi i zawsze jednakowymi zjawiskami. Po pierwsze pogrom zawsze poprzedza głoski o jego przygotowaniu, którym to pogłoskom towarzyszy energiczny kolportarz podburzających proklamacji zupełnie identycznych w formie i treści, i pojawienie się swojego rodzaju zwiastunów burzy w osobach jakichś nikomu bliżej nieznanym wyrzutków społeczeństwa. Następnie oficjalnie w pierwszej chwili wskazywany powód pogromu z reguły okazuje się później zupełnie fałszywym. Dalej w działalności pogromców okazuje się zawsze pewna planowość, pozbawiająca tę działalność charakteru przypadkowego i elementarnego wybuchu“.

„Pogromcy działają w poczuciu jakiegoś prawa, i w przekonaniu o swojej bezkarności i działają tylko dopóty, dopóki poczucie to i to przekonanie nie zostaną w nich zachwiane, po czem pogrom kończy się szybko i łatwo“.

„Jeszcze dalej — w działalności policyi nigdy nie ma jednolitości i podczas gdy jedne cyrkule ulegają zupełnemu rozgromieniu i to przy istnieniu w nich znacznych sił policyjnych, to drugie cyrkule pozostają niemal nietknięte, wskutek tego, że policya ochrania je, spełniając swe obowiązki sumiennie i energicznie. Wreszcie pogrom zakończył się. Dokonano aresztowań, ale badające uwiecznione władze nie mogą oprzeć się wrażeniu, że stoją przed niemi nie tyle zbrodniarze, ile oszukani przez kogoś ciemni ludzie“.

„Tak więc daje się odczuć w pogromach jakaś organizacja jednolita i szeroko pomyślana. Mylą się ci, którzy nazwawszy ją rządową, myślą, że kwestya już rozwiązana i sprawa jest jasna. Ale naturalnie nie myślą się zupełnie... Wypadki minionej zimy, które posłużyły za powód do naszej interpelacji, pomogą nam po części zorientować się w mgle otaczającej te i tak już bardzo ciemne sprawy“.

„W styczniu r. 1906 do jednej z osobistości, zajmującej w ministerstwie spraw wewnętrznych stanowisko drugorzędne, ale znanej ze swego antagonizmu do polityki pogromów — mówię to nie o sobie — zaczęły napływać w wielkiej ilości egzemplarze proklamacji, szeroko rozprzestrzenianych w głównych centrach Polodnia i Zachodu Rosyi, a także trwożliwe skargi na przygotowania do pogromów, odbywające się w Wilnie, Białymstoku, Kijowie, Mikołajowie, Aleksandrowsku i w innych miastach. Homelski pogrom styczniowy wskazywał na uzasadnienie tych obaw i skarg i skłonił wspomnianą osobistość do użycia wszelkich środków w celu udaremnienia oczekiwanych pogromów, co też udało się uczynić dzięki rozporządzeniom prezydenta rady ministrów, stopniowo informowanego z tokiem tajnego śledztwa, które w części wyjaśniło następującą metodę „ministrów w sprawach pogromowych“.

Technika przygotowania pogromów.

„Grupa osób tworzących jakgdyby drużynę bojową przy jednym z naszych „patryotycznych“ zgromadzeń w połączeniu z osobami stojącymi w bliskich stosunkach z redakcją pewnego niepetersburskiego dziennika przedsięwzięła na własną rękę walkę z rewolucją. Będąc „patryotami“ w tem znaczeniu, jakie niedawno nadał temu wyrazowi poseł twerskiej gubernii i ludźmi „prawdziwie rosyjskimi“, przyczynę przesilenia widzą oni w obcoziemnych mieszkańcach kresów i strąty żydowskiej osiadłości. Ludność rosyjską, a specjalnie żołnierzy rosyjskich wzywano do krwawej rozprawy z buntownikami w dziesiątkach tysięcy proklamacji najbardziej oburzającej treści“.

„Proklamacje te odwoził członkowie towarzystw

Korzystna
spokojność!

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje: Bluzki batystowe, płóciennę i zefirowe; Halki w różnych gatunkach; Spodnie do bluzek; Matniki jedwabne i batystowe; Bieliznę damską i różne artykuły kąpielowe w wielkim wyborze 40% taniej niż zwykle.

Maison de Paris

Lwów, Akademicka 12

na miejsce i wręczali je tam wiernym towarzyszom i przyjaciółom, którzy z kolei rozpowszechniali te odezwy ostrożnie i z pewnym planem. Wynikały stąd skutki wysoce oryginalne z punktu widzenia jedności władzy i pomocnik policmajstra (mówię dla przykładu) rozpowszechnia proklamacye bez wiedzy swego bezpośredniego przełożonego. Albo naodwrot: komisarz pierwszego cyrkulu był zaszczycony zaufaniem, którego komisarz drugiego cyrkulu nie okazał się godnym. U gościa z żandarmerji lub oddziału ochrony pojawiały się do dyspozycji jakieś specjalne pieniądze. Do osobnika takiego zaczynały się schodzić jakieś ciemne indywidua, po mieście zaczynały krążyć pogłoski o jakichś przygotowaniach.

Do gubernatora zaczęli jeździć zaniepokojeni obywatele. Gubernator ich uspokajał, sam jednakowoż czując, że bynajmniej nie wszystko jest spokojne. Z ministerstwa leciały depeche o zarządzenie środków w celu utrzymania spokoju, i środki te często zarządzano, ale rozporządzeniom tego rodzaju nie wszyscy ufali. Zdarzało się, że funkcjonarysze policyi w najzupełniej dobrej wierze przypuszczali, że rozporządzenia te wydaje się tylko dla oka, i że znają dokładnie prawdziwe zamiary rządu. Czytali oni między wierszami i dostęchiwali się poza rozkazem gubernatora jakiegoś innego głosu z daleka, któremu więcej wierzyli. Słowem rozwijało się najzupełniejsze zamieszanie, całkowita dezorganizacja i zupełna demoralizacja władzy.

Tajna drukarnia policyjna.

Tymczasem w Petersburgu jeszcze w jesieni w r. 1905 (a zdaje się, że także jeszcze przed ministerstwem październikowym, w domu nr. 16 przy ul. Fontane zaczęła pracować w najbardziej odległej sali departamentu prasa drukarska, kupiona na rachunek departamentu za pieniądze rządowe. Przy kaszcie stanął przebrany po cywilnemu oficer żandarmerji Kommissarow, który z kilkoma pomocnikami pilnie składał i drukował wspomniane już wyżej proklamacye.

Tajemnica istnienia tej podziemnej policyjnej drukarni była tak ścisłą, a organizatorowie jej i kierownicy działali tak konspiracyjnie, że nie tylko w ministerstwie, ale nawet w samym departamencie mało kto o niej wiedział. Tymczasem działalność towarzystwa, którego organem była owa tajna drukarnia, szła widocznie pomyślnie, skoro na pytanie pewnej osobistości, która przypadkiem natrafiła na ślad drukarni, o toku spraw, oficer Kommissarow odpowiedział:

„Pogrom urządzimy jak i potrzeba. Potrzeba na 10 ludzi, będzie na 10, potrzeba na 10 tysięcy ludzi, będzie na dziesięć tysięcy“. Panowie, ten frazes jest historyczny. Dla wiadomości posłów kijowskich dodam, że w Kijowie na 3 lutego (st. st.) naznaczony był pogrom pierwszej klasy — na 10 tysięcy, ale udało się go udaremnić.

Prezydent Rady ministrów (Witte) dostał pierwszego napadu nerwowej astmy, kiedy mu doniesiono o opowiedzianych tutaj faktach. Wezwał on do siebie Kommissarowa, który poinformował go o swoich pracach i pełnomocnictwach, a w kilka godzin później z całej drukarni nie pozostało nawet śladu. I oto dlaczego nikt, a także i minister spraw wewnętrznych nie będzie mógł spełnić usprawiedliwionego żądania Dumy i odkryć nazwiska tych osób, które jednoczyły działalność organizacji, zabezpieczały jej bezkarność, magicznie oddziaływały na umysły policyjnych i innych rządowych funkcjonaryszów, a nawet dały możność awansu i nagród dla tych z nich, którzy okazali się najbardziej czynnymi.

Wnioski.

Rehabilitując swe wywody książkę Urusow, powiedział:

„Główni organizatorowie i kierownicy tej akcji pozostają poza sferą kompetencji ministrów i dla nich i dla ich celów jest zupełnie obojętnem, czy dany minister zachowa się wobec nich z życzliwą neutralnością, czy też wystąpi z oświadczeniem, potępiającem ich działalność. Co więcej, twierdzą, że żadne ministerstwo, nawet wybrane z łona Dumy nie zdoła utwierdzić w państwie porządku, dopóki jacyś nieznani nam ludzie, stojący na boku za nieprzebitą zasłoną, będą grubemi rękami chwytali oddzielne części państwowego mechanizmu i będą, wykazując swą polityczną ciemnotę, prowadzili jakąś polityczną wiwisekcję na żywych organizmach“.

Drugi wniosek jest jeszcze smutniejszym. Tyczy się on samej Dumy. Mowca wykazuje, że Duma nie jest bynajmniej rewolucyjną i że wszyscy w niej przejęci są pragnieniem przysłużenia się ojczyźnie nawet największymi ofiarami osobistymi, ale stwierdza, że wszyscy czują, że jakieś „ciemne siły zbroją się przeciw nam, oddzielają nas od cara i osłabiają jego zaufanie ku nam. Powstaje tu ogromne niebezpieczeństwo, które nie zniknie, dopóki na losy państwa i na sprawę rządu wywierają będą wpływ decydujący ludzie z wychowania i inteligencji wachmistrze i stójkłowi, a z przekonania pogromcy“.

Mowa ks. Urusowa wywołała w Izbie wrażenie tak głębokie, że wywody reszty mowców, nawet tej miary co Rodiczew, Nabokow, Winawer i Petruniewicz, straciły swe ustalone znaczenie i Izba nie słuchała ich już z takim zajęciem, jak zwykle.

Wiadomości polityczne.

ROSYA I WYSPIY ALANDZKIE.

Prasa szwedzka zwraca uwagę na fakt, iż rząd rosyjski wysłał wojsko na wyspy Alandzkie — należące do Finlandji i leżące w połowie morskiej drogi między nią a Szwecją — gdzie już około 800 żołnierzy zostało osiedlonych i rozkwaterowanych w specjalnie zbudowanych koszarach. Podobno jestto krok tymczasowy, mający zapobiedz przemycaniu broni i amunicji do Finlandji, oraz przelaniu się na te wyspy rosyjskiego ruchu rewolucyjnego.

W takich okolicznościach i tak długo, jak wojsko stoi tam w celach specjalnie policyjnych, obecność jego nie sprzeciwia się — zdaniem większej części pism szwedzkich — gwarancyom, danym przez Rosyę w osobnym protokole, dodanym do traktatu paryskiego z r. 1856 i zatwierdzonym na konwencji londyńskiej w 1871. Jeżeli jednak ta wojskowa okupacja miała się ustalić, lub przybrać inne znaczenie i charakter, to obowiązkiem byłoby mocarstw, które podpisały paryski traktat i londyńską konwencję, przypomnieć Rosji jej uroczyste przyrzeczenie, iż wysp Alandzkich nie ufortyfikuje i nie urządzi tam ani wojennej, ani marynarskiej stacyi.

PRUSY I POLSCY ROBOTNICY

Kilka dni temu powtórzyliśmy za londyńskimi dziennikami wiadomość o przybywaniu do Anglii Polaków, podobno przeważnie robotników z fabryk papierosów, wypędzanych z Prus i Niemiec rzekomo z tego powodu, że tańszą pracą rywalizowali pomyślnie z robotnikami niemieckimi.

Czytamy teraz w sprawozdaniu z posiedzenia Izby gmin 21 b. m., że sir William Evans-Gordon zapowiedział, iż tymi dniami zapyta ministra spraw zagranicznych, „czy niemieckie władze policyjne posiadają i stosują prawo wypędzania obcokrajowców z powodu ich ekonomicznej niestosowności („economic undesirability“), przybierającej formę zwycięskiej konkurencji z niemieckimi robotnikami“.

Kurs pszczelniczy w Siemianówce.

Dugi kurs pszczelniczy, urządzony w czasie od 18 do 23 bm, dla członków Kółek rolniczych powiatu lwowskiego w Siemianówce, cieszył się niemięszem powodzeniem jak poprzedni wiosenny, zubrzejki. Mimo robót pilnych w gospodarstwie rolnem, zgłosiło się, aż 30 uczestników, w szczególności: z Ciesiacima wielkiego (powiatu jarosławskiego), z Starej wsi i Zbludzy (pow. limanowskiego), z Dmytry, Kuńczowa, Ostrowa, Prus, Serdyczy, Siemianówki i Zubrzy (pow. lwowskiego), z Kimirza i Uszkowic (pow. przemysłańskiego), z Łowczyc (pow. rudeckiego) i z Szynwaldu (pow. tarnowskiego).

W dniach rozpoczęcia i zakończenia kursu ks. proboszcz Kazimierz Loga odprawił nabożeństwo w kościele parafialnym.

Otwarcia kursu i sprawdzenia legitymacji uczestników dokonał Dr. B. Dulęba, delegat powiatowy Kółek rolniczych przy udziale profesora T. Ciesielskiego, w obecności ks. Logi i p. Sulatyckiego.

Instruktor przy Zarządzie głównym Wojciech Mendychowski udzielał nauk teoretycznych, w połączeniu z praktycznymi ćwiczeniami w pasiece.

Program tejże nauki w głównych punktach obejmował: Poznanie pnia, przygotowanie suszu dla roi, budowę dobrych i ciepłych uli, robienie sztucznego roja, o wylęgu pszczoł, o ich rabunku, ratowanie pni od głodu, dostarczanie maki wczesną wiosną, ograniczenie czerwiu przed miodobranie, o robieniu miodarki, o zbieraniu roi naturalnych, zapoznanie się z wzorową pasieką gospodarza Jana Wuczkowskiego łączenie roi, odbieranie miodu miodarką, zaopatrywanie pni na zimę.

Ostatni dzień poświęcony był egzaminowi, prowadzonemu przez pp. Ciesielskiego i Mendychowskiego, w obecności pp. starosty, delegata powiatowego, ks. proboszcza i miejscowych gospodarzy. Uczestnicy we wszystkich szczegółach, dotyczących pszczelnictwa, egzaminowani, zaciekawili słuchaczy jasnymi odpowiedziami i uzyskali pełne uznanie jak i uczyć instruktor pszczelnictwa; wyraźnie to naznaczono przy zakończeniu kursu, przymem Józef Frończyk ze Zbludzy w serdecznych słowach podziękował za kurs i zachęcał do dalszej gorliwej działalności w Kółkach rolniczych.

Uczestnicy nabyli obszernie dzieło prof. Ciesielskiego pod tytułem „Bartnictwo“.

Wreszcie z uznaniem należy zaznaczyć, że reprezentant znanej firmy „Elwira“, zdjęciem fotograficznym upamiętnił połączonych uczestników kursu z towarzyszącymi korpusu ochotniczej straży pożarnej Kółka rolniczego, zniżając należytość za jeden egzemplarz fotografii na jedną koronę.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotnie 40 k. jeźdnorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Na stara nutę.

Chociaż to życie idzie po grudzie,
Jednak dalibóg nieżli są ludzie
Dobry jest świat!
Jeden drugiemu, z wielkiej miłości,
W czułym uścisku gruchocze kości,
Tak mu jest rad!

Dobrzy są ludzie, wiem ja coś o tem;
Żyją ze sobą niby pies z kotem,
Lub ogień z wodą;
Jeden drugiemu nie wchodzi w drogę,
Tylko mu zręcznie podstawia nogę,
Antiquo modo!

Dobra i zacna jest ludzka rzesza:
Jeden na drugim psy wprawdzie wiesza,
Judzi i szczuje;
A gdy kamieniem w łeb go nie może,
To choć oszczeka po całym dworze,
Albo opluje!

Więc po co patrzeć na świat markotnie?
Wszak mamy bliźnich: są czarne sotnie,
Jest kozak — brat...
O! tak, choć życie idzie po grudzie,
Przecie dalibóg nieżli są ludzie,
A rajem świat!

Lwów, 17 czerwca 1906.

WŁADYSŁAW BEŁZA.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Wszystkim odczuwającym osłabienie i wyczerpanie,

nerwowość i brak energii przywraca Sanatogen na nowo odwagę do życia i siły żywotne. Świetne opinie więcej niż 3000 profesorów i lekarzy. Do nabywania w aptekach i drogeriach. Broszury rozsyła darmo i opłatnie Bauer & Co., Berlin S. W. 48. Generalne zastępstwo C. Brady, Wiedeń I.

151

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska I. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

ul. Słowackiego I. 14. — Kierownictwo lekarskie.

HYDROTHERAPIA. MASAŻ. 6104

— Kąpiele lecznicze, mineralne i parowe (skrzynki). —

Dr. Robert Quest

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wrocławiu, ordynuje od 3—5 popoł. pl. Bernardyński 2. 6096

Dr. med. Leon FEUERSTEIN

b. asystent uniwersytetu we Lwowie, ordynuje, jak dawniej, w Bad-Hall (w Górnej Austrii) willa Söllradl. 6917

Dr. Wilhelm Zathey

po kilkuletniej studiach w szpitalach i zakładach krajowych i zagranicznych ordynuje w sezonie bieżącym w **chorobach wewnętrznych i nerwowych w KRYNICY** w ck. Zakładzie hydropatycznym. 6969

Wiadomości bieżące.

— Nowa stacya telegraficzna, W dniu 1 lipca br. otwartą zostanie w Bachórze (powiat Brzozów) przy urzędzie pocztowym stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— Gimnazjum prywatne we Lwowie. Od dyrektora IV gimnazjum dr. Petelenza otrzymujemy list następujący:

Ponieważ z różnych stron kraju dochodzą mnie zapytania, czy rzeczywiście trwam w zamiarze otwarcia prywatnego gimnazjum, oświadczam, co następuje:

Z dniem 1 września b. r. otwieram we Lwowie na mocy reskr. Rady szk. kraj. z dnia 5 maja 1906 r. L. 17.203 przy ul. Cichej I. 6 na razie niższe gimnazjum pod nazwą: „Męskie gimnazjum prywatne im. Adama Mickiewicza“, które sto-

poleca na wyjazd do zdrojowisk w wielkim wyborze *Zakłady, Raglany, Hawelki, Płaszcze, Zarzutki demi i gumowe, Prochowce, Kostiumy, Osobne spodnie i bluzki w wielkim wyborze — oraz na samą wielką wybór gotowych futer. — Ceny wprost zdumiewająco niskie. — Zamówienia skutecznie najsumienniejsz.*

6475

Specjalny magazyn nowożytnych i konfekcyj dla Pań

Artura Weinstaina

Lwów, ul. Sykstuska 8

pniowo będzie się przekształcało na gimnazjum ośmioletniowe. Program naukowo-wychowawczy jest następujący:

Kierunek wychowania będzie religijno-narodowy. Nauki będą udzielane przez doświadczonych nauczycieli w zakresie planu obowiązującego w szkołach publicznych, aby zakład mógł wnet uzyskać prawo publiczności i zabezpieczyć wychowankom w każdym czasie przejście bez przeszkody do zakładów rządowych i na uniwersytet.

Z języków żyjących, oprócz języka niemieckiego, który jest obowiązującym przedmiotem, udzielany będzie także język francuski lub angielski w miarę życzenia rodziców i uzdolnienia ucznia. Dla języka niemieckiego ustanawia się obok nauczycieli osobnego konwersatora, ażeby uczniowie nie tylko poznawali język, lecz także nabyli wprawy w biegłym używaniu języka w praktyce życia.

Rysunki będą udzielane na wszystkich stopniach. Ćwiczenia fizyczne odbywać się będą współzgodnie z kulturą umysłu. Naukę gimnastyki pobierać będą uczniowie w Sokole, nadto urządzi się wyłącznie dla ich użytku boisko do gier i zabaw ruchowych, tudzież ślizgawkę w porze zimowej.

Liczbę uczniów ogranicza się ściśle do 20 w klasie, przez co usuwa się obciążenie, gdyż nauczyciele zyskują możność nie tylko nauczania, lecz także nauczania powierzonych ich opiece uczniów. Pomoc pozaszkolna jest wykluczona. Gdyby w wyjątkowych wypadkach okazała się konieczną, zakład sam się tem zajmie i we własnym zakresie zarządzi, co należy.

Uczniowie uczęszczający do zakładu płacą 60 kor. miesięcznie. Zgłoszenia do klas od I-IV, o ile jeszcze są miejsca wolne, przyjmują i wszelkich wyjaśnień udzielam do dnia 15 lipca w kancelarii IV gimnazjum.

Dr. K. Petelenz.

— **Konkurs.** Z galicyj. Towarzystwa muzycznego. Orkiestry krajowe (teatrów polskich i ruskich, zakładów kąpielowych i zdrojowisk, kapele wojskowe) uzupełniają braki w szeregach swych członków niemal wyłącznie obcokrajowcami. Siły te często zbyt drogie, jak na nasze stosunki, wywożą corocznie poważne kwoty majątku krajowego za granicę, lub zostawiając u nas stale, zabierają chleb tym, którzy potrzebują, a którzyby mieli doń prawo, gdyby postarano się o ich wykształcenie. Koniecznym jest przeto umożliwić naukę tym z młodzieży naszej, którzy czują powołanie do zawodu muzyka orkiestrowego, przez stworzenie fachowej szkoły i tą drogą zapewnić im przyszłość. Już pierwszą korzyścią dla fachowych uczniów szkoły instrumentów orkiestrowych będzie, że obowiązek służby wojskowej spełnią jako członkowie muzyki wojskowej, gdzie warunki łatwiejsze, niż w oddziale i zarobek dodatkowy nierzaz znaczny. Dalsze korzyści popłyną nie tylko z zapotrzebowania orkiestr krajowych ale i orkiestr na Węgrzech w całej Rosyi i Polsce, skąd galic. Towarz. muzyczne otrzymywało niejednokrotnie odezwę z prośbą o przysłanie ukończonych uczniów klasy instrumentalnej. Młodzież wykształcona muzycznie znalazłaby tam dostatni kawałek chleba, zwłaszcza, gdy przyjmie się jako pewnik, że muzyk orkiestralny dobrze wykształcony, a przytem uczciwy znajdzie wszędzie na całym świecie stanowisko stosownie do stopnia zdolności i wykształcenia mniej lub więcej zaszczytne.

Zważywszy to, rozpisuje gal. Towarz. muzyczne niniejszym konkursem dla zamierzających poświecić się fachowo nauce gry na instrumentach dętych: fletcie, oboju, klaracie, fagocie, waltorni, trąbie (flügelhornie), puzonie tudzież kotlach. Zgłoszenia kandydatów a względnie podania o przyjęcie na jedno z 16 miejsc bezpłatnej nauki (po 2 względnie 3 na każdym instrumencie) dla uczniów niezamożnych przyjmuje kancelarya Konserwatorium galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie do 5 września b. r. włącznie. Przy zgłoszeniu wykazać należy: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia co najmniej 4 klasy normalnej, 3) przy podaniach o przyjęcie do bezpłatnej nauki świadectwo ubóstwa. Uczniowie, którzyby się zgłosili i wykazali uzdolnienie do pobierania nauki, przedłożą rewers, mocą którego rodzice lub opiekunowie zobowiążą się utrzymać ich przez cały czas pobytu w szkole i do złożenia kaucyi, zwracalnej po ukończeniu konserwatorium. Wiek przepisany nieprzekroczony 15 rok życia. Nauka trwać będzie lat 6 (na kotlach rok jeden); po jej ukończeniu uczniowie otrzymują dyplom umożliwiający im objęcie posad członków orkiestry. Wykształcenie obejmie obok gry na jednym z wymienionych instrumentów, także dodatkowo śpiew choralny, grę na fortepianie, tudzież przedmioty teoretyczne, (zasady muzyki, harmonia, historia, dla zdolniejszych kontrapunkt, kompozycja i instrumentacja, tudzież czytanie partytur i dyrygowanie. Ponadto uczniowie będą obowiązani uzupełnić swe wykształcenie ogólne przez ukończenie szkoły wydziałowej lub niższej szkoły średniej.

— **Zmiana własności.** Dobra Kosztowa w powiecie przemyskim, będące dotąd własnością Ksawerego Skrzyńskiego, przeszły na własność p. Eleonory z Chamców Trzeciejskiej, żony właściciela dóbr Dynowa za cenę 250.000 kor.

— **Z teatru.** P. Władysław Wojdałowicz, jeden z najlepszych komików polskich, artysta teatrów rząd. warszawskich wystąpi jutro w niezrównanej swej roli w „Panu Damazym“. Wyborny w każdym szczególe stwarzając Wojdałowicz w roli tej postać, godną, aby mo-

gła stanąć w rzędzie z temi nieporównanemi postaciami, jakie stwarzali mistrze ról kofuszowych za dobrych czasów komedii polskiej. Zapowiedź występu Wojdałowicza wzbudziła ogromne zainteresowanie.

— Teatry: Teatr miejski:

We wtorek 26 bm. (wznowienie): „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego. Czwarty gościnny występ Ludwika Solskiego. W roli Inki wystąpi po raz ostatni pani Konstancja Bednarzewska.

We środę 27 bm. (wznowienie): „Pan Damazy“, komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Tylko jeden gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artyści teatrów warszawskich.

— **Licea żeńskie.** „Muzeum“, organ Towarz. naucz. szkół wyższych, podaje w ostatnim zeszycie następującą charakterystyczną wiadomość: „Liceów żeńskich w Przelitawii jest 25, z tych 2 czeskie i 2 polskie. Zasiłki rządowe wynosiły dla niemieckich 146.000 kor., dla czeskich 22.000 kor., dla polskich — nic!“

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum polskiem w Przemyślu odbył się w czasie od 8—15 czerwca br. pod przewodnictwem dr. Franciszka Majchrowicza, kraj. insp. szkół średnich. Do egzaminu przystąpiło 35 uczniów publicznych i jeden eksternista. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ambrozik Jan, Brill Adolf, Dryś Wawrzyniec, Fried Witold, Friesel Abraham, Friesel Izak, Gahlberg Arnold, Ginsberg Hersz, Grabowski Jan, Kment Franciszek, Krzanowski Jan, Kuc Michał, Machaczek Marian, Maliszewski Kazimierz, Mrozowski Józef, Nadel Hersz, Oestreicher Rudolf, Pinda Leon, Pistl Edward, Puchalski Antoni, Rost Józef, Rostecki Franciszek, Rybiański Aleksander (z odznaczeniem), Schleicher Chaim, Stawarczyk Jan (z odznaczeniem), Wysocki Adam, Zimbler Salomon. Pięciu uczniom pozwolono poprawić jeden przedmiot po wakacjach, jednego reprobowano na rok.

— **Towarzystwo im. Dekerta**, powołane do życia w celu roztoczenia opieki nad wychowaniem i kształceniem młodzieży rzemieślniczej i handlowej przez zakładanie burs odbyło wczoraj wieczorem w sali obrad Rady miejskiej walne zgromadzenie konstytuujące.

Zgromadzenie zajął przewodniczący komitetu założycieli p. Machan, p. Piątkowski odczytał protokół z ostatniego posiedzenia tymczasowego zarządu, poczem p. Neuman przedstawił obraz dotychczasowej działalności komitetu założycieli. Pozyskano już z górą 150 członków z kwotą 1041 kor. rocznych wkładek, rozpoczęto akcję składkową, a żywie zainteresowanie się tą sprawą, zwłaszcza w kołach mieszczaństwa daje gwarancję rozwoju towarzystwa.

Po obszernej dyskusyi, co do organizacji, uzyskania funduszy i t. p., w której zabierali głos p. Ohly, ks. dr. Cierniewski, Bednarczyk, Niemczynowski, dr. Wasung i w. in. wyrażono tymczasowemu zarządowi uznanie za jego pracę, poczem dokonano wyboru wydziału.

Wybrani zostali: zwierzchnikiem p. Edward Machan, zastępcami zwierzchnika pp. Stanisław Majerski i Józef Neuman, sekretarzem p. Stanisław Piątkowski, skarbnikiem p. Bolesław Mikuliński, członkami wydziału: pp. Aleksander Lewicki, Ferdynand Ohly, Michał Olszewski, Józef Szeremeta, Jan Służewski, Jan Stankiewicz, Franciszek Tenerowicz, Michał Walichiewicz, zastępcami wydziałowych pp. Stanisław Getritz, Władysław Cirin, Emil Czerniawski, Józef Frühauf; do komisji kontrolującej weszli pp. Bolesław Lewicki, Zygmunt Piotrowicz, dr. Jan Stesłowicz.

— **Ze „Związku naukowo-literackiego“.** W sobotę odbył się dalszy ciąg dyskusyi w sprawie reformy prawa małżeńskiego, którą to sprawę podniósł w odczycie czwartkowym dr. Tadeusz Dwernicki. Prelegent domaga się przedewszystkiem oddzielenia prawa państwowego małżeńskiego od odnośnych ustaw kościelnych. Następnie, stwierdzając zgubny wpływ separacyi, która tylko umożliwia demoralizację, staje po stronie możliwości rozwiązania małżeństwa, czyli rozwodu, co jednak nie wyklucza, by kościół zachował nadal nierozwiązalność małżeńską jako swój dogmat.

Dyskusję, która, niezwykle ożywiona, przeciągnęła się do późna, rozpoczął p. Strzebiński, który zaznacza, że przy kodyfikacyi prawa małżeńskiego należy uwzględnić całe prawo rodzinne, a więc należałoby tu się zająć adoptacyą, ubezpieczeniem dzieci ludzi niezamożnych i sprawą utworzenia opiekuńczych rad rodzinnych, podobnie jak to spotykamy na Litwie.

Następnie zabrał głos dr. Wasserberger, który w dłuższym przemówieniu oświecał sprawę rozwodu z ogólnego tła społecznego. Zdaniem mowcy należy tu zająć stanowisko czysto społeczne, pozakościelne i pozawyznaniowe i jak najenergiczniej domagać się zniesienia anormalnego prawa nierozwiązalności małżeństwa. Co zaś do argumentów „contra“ natury etycznej, stwierdza mowca, że właśnie separacja jest moralnym grobem dla kobiet, unieważnianie zaś małżeństw jest czemś nieszczerem, dziwaczem, a nazbyt kosztownem.

P. Janelli, choć na możliwość rozwodu zapatrjuje się nieprzychylnie, jednakże podkreśla różne niekonsekwencje i anormalności dzisiejszej ustawy małżeńskiej. Np. „różnica wyznaniowa“ stanowi bardzo wielką i smutną w swych następstwach przeszkodę w zawieraniu małżeństw przez katolików z inowiercami. Albo też bezwarunkowy celibat dla byłych księży etc. jest również czemś niedorzecznem i moralnie wadliwym.

W odpowiedzi na dotychczasowe głosy i zarzuty zabrał głos ks. Wesoliński, zbijając mowców w

sposób czysto obiektywny. Skoro mianowicie państwo uznaje religię katolicką za prawdziwą, to musi konsekwentnie przyjąć jej cały ustrój a nawet bronić, czyli, że nie może i nie powinno dopuścić do rozwodów, nierozwiązalność małżeństwa jest dogmatem kościoła. Małżeństwo należy bowiem pojmować inaczej, aniżeli tylko jako — kontrakt. Zresztą — każdy wie, że, zaprowadziwszy rozwód, będzie lepiej?, zwłaszcza, że już Francją następcza nam aż nazbyt wiele smutnych doświadczeń! Ponadto — mówi poważny i sympatyczny przedstawiciel kościoła: wielu obecnych chlubi się swym „altruizmem“ a przecież na dnie podniesionej sprawy nie drżem nic innego, jak tylko ślepy egoizm jednostek. Zresztą jak długo jesteśmy katolikami, o nierozwiązalności małżeńskiej jako dogmacie dyskusyi być nie powinno. Dopuszczenie zaś ze strony państwa a naturalnie niepozwolenie ze strony kościoła sprowadziłoby tylko chaos i rozdwojenie sumienia.

P. Kohl, chcąc trudności usunąć, podnosi myśl obojętą ich przez dopuszczenie unieważnienia małżeństwa i ze strony państwa. W końcu, p. Moraczewski w nazbyt namiętnym przemówieniu usiłował przekonać, że proponowaną reformę przeprowadzi się i bez kościoła.

P. Dr. Dwernicki raz jeszcze zreasumował wyniki swego pełnego powagi i obiektywności przemówienia w sprawie dopuszczenia rozwodów — jedynie ze stanowiska świeckiego. Na samym zaś końcu zabrała głos jeszcze głos p. Moraczewska, która zaznaczając sympatię ze strony kobiet w omawianej sprawie, podniosła, że wszystkie kobiety t. j. i katolicki z pewnością by się tu przyłączyły, gdyby tylko kościół na rozwód pozwolił.

— „Gwiazda“. Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stow. rękodzielników lwowskich ku wspólnej nauce i rozrywce i Stow. wzajemnej pomocy p. n. „Gwiazda“ w lokalu własnym Towarzystwa przy ul. Franciszkańskiej.

Obradom przewodniczył wiceprezes Towarzystwa p. Wojciech Frühauf. Przedłożone sprawozdanie za 38 rok administracyjny wykazuje dalszy rozwój Towarzystwa. Fundusz „Gwiazdy“ wykazał przy zamknięciu nadwyżkę kasową w kwocie 274 kor. 11 h. Fundusz inwalidów, wdów i sierot wykazał niedobór 505 k. 50 h., mniejszy, niż w ostatnich latach. Z funduszu tego korzystało w 1905 r. 44 członków-inwalidów, którzy pobrali razem 3.271 k. 50 h., oraz 28 wdów z 21 sierotami i 2 sierot bez rodziców, dla których zapomogi wyniosły razem 1.437 k.; nadto pięć wdów pobrały na rachunek jednorazowych odpraw 384 k., a jedna jednorazowy datek 50 k., razem zapomogi te wyniosły 5.142 k. 50 h. Fundusz szpitalny wykazał w r. 1905 niedobór 60 k. 52 h., pokryty zwykłą kasową poprzedzającego roku. Z funduszu tego wypłacono w r. 1905 choremu członkom 127 zapomóg tygodniowych (po 8 k.) 1.017 k. 10 h., i za 15 pogrzebów kwotę 852 k. 80 h. Stan bierny funduszu szpitalnego wynosi 609 k. 42 h. i wzrósł o kwotę niedoboru 60 k. 52 h.

Fundacya im. s. p. Karoliny ks. Lubomirskiej, ustanowiona dla członków Stowarzyszenia „Gwiazda“ w roku 1890, została w ubiegłym roku ostatecznie, a pomyślnie załatwioną. Ks. Lubomirska przeznaczyła Towarzystwu wierzytelność w kwocie 40.000 k., od której odsetki użyte być mają na poparcie celów stowarzyszenia, sam zaś kapitał pozostać ma nienaruszony. Towarzystwo otrzymywało regularnie za pośrednictwem s. p. ks. Hieronima Lubomirskiego, kuratora Stowarzyszenia, 5 prc. odsetki od pierwszej połowy kapitału, t. j. od kwoty 20.000 kor., od drugiej zaś połowy kapitału fundacyjnego nie otrzymywało towarzystwo odsetek z powodu nieuregulowania sprawy spadkowej, jako też dla braku odpowiedniego aktu, określającego wyraźnie przeznaczenie dochodów z drugiej połowy kapitału. W ubiegłym roku cały kapitał fundacyjny wypłacił stowarzyszeniu hr. Ludwik Dębicki, u którego wierzytelność ta pozostawała i który opłacał regularnie całe odsetki od niej. Wszystkie zaległe odsetki wraz z 4 prc. za zwłokę wypłacił Jerzy ks. Lubomirski, jako depozyt u jego s. p. ojca pozostający, z życzeniem, ażeby odsetki te pomnożyły kapitał fundacyjny s. p. ks. Karoliny Lubomirskiej, nadto nadesłał stowarzyszeniu kwotę 15.000 koron, jako kapitał fundacyjny na utworzenie fundacyi im. s. p. Hieronima ks. Lubomirskiego z przeznaczeniem, aby z odsetek od tej sumy ustanowił jednorazowy każdego roku zasiłek dla członka „Gwiazdy“, rozpoczynającego prowadzić samodzielnie rzemiosło, a nie mającego potrzebnych na to środków.

W piętnastym roku administracyjnym korzystało z tej dobroczynnej fundacyi 18 członków-inwalidów, którzy otrzymali doroczne wsparcia w łącznej kwocie 336 k., zaś w ciągu całego roku administracyjnego 28 członków czynnych Stowarzyszenia otrzymało doraźne wsparcia w kwocie 585 kor.

Sprawozdanie wydziału przyjęto jednomyślnie do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium. Zatwierdzono następnie propozycję wydziału co do mianowania członków honorowych, którymi jednomyślnie mianowano prezydenta miasta p. Michała Michalskiego, Jerzego ks. Lubomirskiego i mecenasa dr. Kazimierza Czarnika.

Dokonane wreszcie wybory kuratorów i wydziału dały wynik następujący: Kuratorami wybrani zostali pp. Edmund Krzen, Jerzy ks. Lubomirski, Stanisław Płatowski, dr. Tadeusz Skalkowski, dr. Kazimierz Czarnik,

KUFERY, TORBY, Necessary
PELERYN i PŁASZCZE nieprzemakalne

poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

kanonik ks. Andrzej Świsterski i Michał Walichiewicz, członkami wydziału zaś pp.: Borkowski Aleksander, Bieniarz Jakób, Früauff Wojciech, Gürsching Walery, Iłasiowicz Władysław, Laskowski Kajetan, Lech Antoni, Obmiński Władysław, Witowski Józef, Bieniarz Józef, Kielbusiewicz Mieczysław, Kobryn Aleksander, Mochaczewski Karol, Piękosz Władysław, Rachwał Kazimierz, Tyczka Julian, Roch Teodor i Góralewicz Antoni.

— **Kolej Lwów-Stojanów.** W niedzielę ostatnią skończył się 8-dniowy termin, przez który wyłożony był projekt początkowej części trasy tej kolei do publicznego przeglądu, w magistracie lwowskim i w starostwach powiatów interesowanych. W magistracie korzystano z prawa przeglądania planów i operatu technicznego tylko dwie strony.

W sobotę odbyła się także ankieta członków wybranych w swoim czasie przez Radę miejską do zastępowania gminy miasta Lwowa przy komisjach w sprawie budowy kolei do Stojanowa odbyć się mających. Ankieta wyraziła zdanie, że projekt obecny czyni interesom gminy w zupełności zadość — co najwyżej byłoby tylko pożądane pewne zbliżenie trasy w kilometry 8-ym ku miastu, dla łatwiejszego i tańszego połączenia jej z rzeźnią miejską.

Wczoraj rozpoczęła się komisja w namiestnictwie celem ostatecznej rewizji trasy i oznaczenia stacji. Gminę miasta Lwowa zastępował wiceprezydent dr. Rutowski, magistrat radca p. B. Ostrowski; złożyli oni imieniem Lwowa oświadczenie w myśl powyżej przytoczonej opinii ankiety. Imieniem innych gmin i powiatów składali oświadczenia ich reprezentanci i delegaci. Dzisiaj rano wyjechali członkowie komisji obchodowej celem oglądnięcia projektowanej trasy na miejscu na przestroni od dworca kolejowego głównego do Remenowa, jutro zaś nastąpi w namiestnictwie zakończenie czynności komisji i podpisanie protokołów.

— **Konkurs na polski kobiecy strój** rozstrzygnięto w Warszawie. Rezultat konkursu okazał się pomyślnym, nadesłano bowiem kilka bardzo ładnych projektów, jednak nagrody I nie można było przyznać gdyż stosownie do warunków konkursu miała być przyznana tylko projektowi całkowitego ubioru, złożonego z sukni, okrycia i kapelusza, a temu warunkowi nie odpowiadał żaden projekt. Wobec tego przyznano II nagrodę, tj. 25 rb. p. A. Wysockiemu z Wilna za okrycie, nadto 20 rb. jako odznaczenie p. Bierkowskiej z Suchy w Galicyi za projekt 2 sukien letnich oraz motyw zdobniczy do haftu. W skład jury weszły następujące osoby: p. M. Gerson Dąbrowska, Z. Skorobohata Stankiewiczówna, A. Kordzikowska, E. Trojanowski, K. Brniewski.

— **Kradzież w barakach epidemicznych.** Do baraków przy ul. Janowskiej pod l. 104-a dostali się złodzieje po wyjąciu szyb w oknach i skradli 70 nowych sienników bez słomy. W ten sam sposób dostali się do wnętrza domku, stojącego obok baraków a zamieszkałego przez Annę Sławską i zabrali jej pościel i odzież męską i damską.

— **Usiłowane włamanie się.** Zamki wertheimowskie wobec czelności złodziei lwowskich nie dają już żadnego bezpieczeństwa, w biały dzień bowiem, wycinają lub wylamują oni w drzwiach tafle i w ten sposób dostają się do mieszkań. Wczoraj po 6 wieczorem włamał się już złodziej w ten sposób do mieszkania p. Władysława Schneidra przy ul. Sakramentek, spłoszony jednak przez lokatorów uciekł, nie zabrawszy niczego.

— **Obiecujący młodzień.** Handlarz starzyzny Hersch Müller oddał wczoraj w ręce policyi czterastoletniego syna swego Nusyma z oskarżeniem, iż chłopak wykrada mu ze szafy pieniądze i w jakimś obokurnym towarzystwie przegrywa w karty. W ostatnich dniach zabrał mu obiecujący ten młodzieniec 200 koron i przegrał je co do halera.

— **Mimo ustawicznych wypadków** puszczają lekko-myślni rodzice dzieci swe bez dozoru na ulice miasta. Wczoraj w ul. Żółkiewskiej dostał się czteroletni synek tapicera Wilhelma Agida pod konie, powożone przez Szymona Darmoroza a koła wozu uszkodziły mu prawą nogę.

— **Zaginęta bez śladu.** Siedemnastoletnia Franciszka Kociuba, wydalila się przed pięciu dniami z domu rodziny i znikła bez śladu. Rodzina poszukuje jej przez policyę. Zbiegła jest jasną blondyną o piwnych oczach, niskiego wzrostu.

— **Kronika policyjna.** Dmytro Szypot, zarobnik, zamieszkały pod l. 4 przy ul. Działyńskich, przyjął z listości na nocleg zarobnika Pawła Srokę, ten odwdzieczył mu się za gościnność w ten sposób, iż wstawszy rano, skradł mu dwa złote pierścionki i umknął oczywiście bez pożegnania. — Za kradzież, popełnioną na szkodę p. Ludwika Frühauffa, aresztowano pomocnika ślusarskiego Jana Fuchsa, dwaj jego spółnicy już także aresztowani. — Do mieszkania zarządcy cegielni na Dyłowance p. Weila, dostał się złodziej po wybicciu szyby i skradł złoty zegarek.

□ **Stanisławów.** W sprawie budowy gmachu sądownego pisze „Kurier stanisławowski”: „Z Wiednia otrzymujemy sensacyjną wiadomość, że wbrew rozsiewanym tu pogłoskom, iż nowy budynek sądowy ma być postawiony na gruntach przy ul. Bilińskiego, sprawa wyboru miejsca pod budowę nie jest jeszcze stanowczo zadecydowaną i że sfery wiedeńskie mają na oku grunt inny, a mianowicie realność dawniej dr. Konkołniaka, obecnie p. Rohatyna.

„Wobec tego każdy nieinteresowany obywatel miasta przyznać musi, że grunt p. Rohatyna w dzielnicy zdrowej i zamożnej, w śródmieściu przy głównej ulicy łączącej w sobie wszystkie ważniejsze arterie, w centrum

miasta położony, ze względu na rozwój Stanisławowa, wygodę tuż mieszkających sądowych, tudzież wygodę przyjeżdżających interesantów do sądu, jest daleko odpowiedniejszym, aniżeli grunty choćby cokolwiek tańsze, daleko położone za miastem, w dzielnicy brudnej, pełnej wstrętnych lupanarów”.

„Jeżeli więc jeszcze jest czas, przemawiamy gorąco za gruntem p. Rohatyna jako w danych warunkach najodpowiedniejszym, nigdy bowiem nie spodziewaliśmy się, aby władze rządowe grunt ten pominęły, a wybrały przy ul. Bilińskiego”.

† **Napad na T. Jeske-Chońskiego.** We czwartek w południe w bramie domu przy ul. Wareckiej 15, napadło 5 drabów na wychodzącego z redakcji „Słowa” powieściopisarza Jeske-Chońskiego i nazwawszy go szpiegiem, oświadczyli, że muszą się z nim rozprawić. Na szczęście przed bramą podjechał wówczas p. Edward Nicz, wydawca „Ziarna”, który wyjaśnił napastnikom nazwisko i stanowisko społeczne napadniętego. Wówczas jeden z napastników wyjął z kieszeni jakiś papier, przyrzekał się badawczo p. Chońskiemu, bąknął „przepraszam” i ulotnił się wraz z kolegami.

† **Fundusz konkursowy im. Jana Karłowicza.** Redakcja „Wisły”, oraz członkowie Warsz. Zarządu Muzeum Etnograficznego powzięli myśl zebrania funduszu na rozpisanie „konkursu imienia Jana Karłowicza” na pracę z tej dziedziny wiedzy i z tego jej podziału, w których był on prawdziwym mistrzem i jedynym w naszym społeczeństwie wybitnym współpracownikiem, a zatem w zakresie folkloru porównawczego.

Celem tego konkursu będzie udzielenie podniety i zachęty do prowadzenia w dalszym ciągu właśnie w tym kierunku tak szczęśliwie przez Karłowicza zainicjowanej pracy w gałęzi wiedzy, dotychczas u nas mało uprawianej, a pod względem merytorycznym nie mogącej badaczom się opłacać.

W sprawie tego konkursu uchwalono, aby: potrzebny na ogłoszenie konkursu fundusz zebrać drogą składek prywatnych, bez ogłaszania składki publicznej w piśmie;

o ile zebrany tą drogą fundusz wyniesie niemniej niż 2000 rubli, ogłosić dwa konkursy: pierwszy z zakresu polskiego folkloru porównawczego, drugi bądź z językoznawstwa polskiego, bądź z tej samej dziedziny folkloru;

do bliższego oznaczenia tematów, warunków i terminu konkursu (pierwszego), wybrano komisję złożoną z pp. Zygmunta Glogera, Hieronima Łopacińskiego, Erazma Majewskiego, oraz uchwalono zaprosić p. Stanisława Ciszewskiego. (Miano zamiar prosić o udział w komisji s. p. Antoniego Kalinę). Ta sama komisja (ewentualnie po zastąpieniu chcących się ubiegać o nagrodę, przez innych), będzie stanowiła sąd konkursowy.

Przez rok 1903 i 1904 zebrano na cel konkursu kwotę 368 rubli, tak, że z odsetkami suma cała wynosi 400 rubli; jest to niedostateczne do ogłoszenia konkursu natychmiast.

Przy znanej ofarności na cel tak wzniosły, który może wydać owoce dla nauki polskiej nieocenione, jest nadzieja, że konkurs zostanie ogłoszony rychło i zajmie najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego, a rozpoczęte przez Karłowicza wielkie dzieło — nie zginie w początkach.

† **Ludność prawosławna w siedleckiem.** Przy wyborach posła od Rusinów w Królestwie wyjaśniło się, jak donosi „Warsz. Dniw.”, iż w parafiach prawosławnych gub. siedleckiej jest ogółem 83.449 dusz, a w tem 15.020 mających prawa wyborcze. Wszystkie parafie w liczbie 115 zgrupowano z rozporządzenia gubernatora w 12 zgromadzeniach prawoborczych, dla wyboru pełnomocników.

○ **Środek na „meningitis”.** Z Londynu donoszą, że dr. Goldsmith ordynator Longisland-College-Hospital opublikował sposób leczenia chorych na „meningitis”, wynaleziony i stosowany przez niego z bardzo dobrym skutkiem, gdyż z 12 bardzo ciężkich wypadków udało mu się wyleczyć 10. Kuracja polega na stosowaniu dwóch kąpielii dziennie o temperaturze 110° Farenheida (43° C.), następnie ennergicznym masowaniem. Wewnątrz otrzymuje chory Whisky-Ergot. Ergot jest to preparat, otrzymywany z pewnego gatunku grzyba pasożytniczego, żyjącego na ziarnach pszenicy i żyta.

○ **Magazyn żelaza w żołądku.** Tymi dniami w szpitalu w Minneapolis w Ameryce, dokonano laparotomii, tj. otwarcia żołądka, na niejakiem E. Wallace’ie, „sztukmistrz” w pewnym znanym cyrku. Wyjęto z jego żołądka 57 gwoździ, wiele kawałków żelaza, drutu i mnóstwo najrozmaitszych drobnych przedmiotów. Wallace nie po raz pierwszy poddał się podobnej operacji i za każdym razem szybko powraca do zdrowia. Powiadają, że kiedy otwarto żołądek Wallace’a, oczom operatorów przedstawił się formalny magazyn żelaza.

SZTUKA I LITERATURA

Teatr.

○ **„Bohaterowie”,** trzyaktowy dramat Konstantego Srokowskiego, który niedawno wywołał afertę w świecie literackim zakazem wystawienia go na scenie lwowskiej, drukowany w jednym z czasopism naszych, ukazał się w książce w przepięknym wydaniu. Dramat zdobi szereg rysunków M. Harasimowicza.

Piśmiennictwo.

○ **„Rzecz o elementarzu”** napisana przez p. Leona Stachonia, nauczyciela w szkole Czackiego, wyszła niedawno z druku. Broszura napisana barwnie, zyskała pochlebny recenzję w jednym z ostajnych numerów Szkoły. Autor, znany pedagog i gorący przyjaciel młodzieży, porusza w niej ciekawe obserwacje zdobyte długoletnią praktyką, które zajmą każdego zajmującego się naszym ludowym szkolnictwem.

Broszurę nabyć można w biurze Tow. pedagogicznego.

Piśmiennictwo:

○ **„Wiener Frauen Zeitung”** zamieściła w przekładzie w nr. 17 i 18 dwa utwory p. Olgi B. drukowane w naszym piśmie, p. t. „Tęsknota” i „Moje freski”.

○ **Leonidas Andrejew.** Smutna książka. Przekład Idalii Badowskiej. (Warszawa, Jan Tisser, str. 217).

Nazwisko Andrejewa, znane dziś całemu kulturowemu światu, samo przez się starczy za firmę. Obok cech wspólnych wszystkim dzisiejszym pisarzom rosyjskim, posiada Andrejew pewną właściwą sobie subtelność, pewną skłonność do eklektyzmu, która go czyni bliższym i nieco pokrewniejszym „Europie”, niż reszta jego współczesnych. Nie przestaje zresztą mimo to być nawskróś Rosjaninem.

Ośm fragmentów i nowelek, zebranych przez p. Badowską pod dobrym tytułem „Smutna książka”, posiada wszystkie cechy talentu Andrejewa. Wyborem kierowała nie tyle wartość utworów, ile (jak to sama tłumaczka przyznaje w przedmowie ładnej i pełnej wdzięku) to, że nie były dotychczas pomieszczone w żadnym zbiorowym polskim wydaniu. Przekład jest naogół bardzo dobry, swobodny i staranny, miejscami tylko cokolwiek niedbały (mianowicie w pierwszych rozdziałkach prześlizgniętych noweli „Z tajemnej oddali”) Razi tylko stale używanie spójnika a zamiast ale, który to rusycyzm, dzięki licznym przekładom z rosyjskiego, na dobre się już wkrada do naszej literatury. — al. św.

Nauka.

○ **Komisja historii sztuki Akademii Umiejętności** odbyła z początkiem maja swe posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego. Na wstępie poświęcono serdeczne wspomnienie pamięci współpracownika Komisji, Floryana Trawińskiego, sekretarza generalnego Luwru, który zmarł w kwietniu b. r.

Sekretarz komisji p. Julian Pagaczewski streścił protokół z XXI posiedzenia lwowskiego Grona Komisji, zawierający sprawozdanie z referatu prof. dra Jana Bołoz Antoniewicza „O największym obrazie malarza lwowskiego Józefa Wolfowicza” a następnie przedłożył cztery komunikaty dra Jerzego Kieszkowskiego „O kilku zabytkach polskich w Wiedniu.

Następnie prof. dr. M. Sokołowski przedłożył komisji bardzo piękne zdjęcia architektoniczne p. Józefa Czekierskiego w Kazimierzu Dolnym wraz z pracą jego o tym przedmiocie i fotografie z Kazimierza Dolnego nad Wisłą wykonane przez p. Zyg. Skrobańskiego.

Prof. dr. M. Sokołowski w dalszym ciągu streścił referat p. Aleksandra Szyszko Bohusza „O zamku czeskim” i streścił sprawozdanie pp. Kazimierza i Tadeusza Mokłowskich z wycieczki odbytej po Galicyi wschodniej w celu zbadania zabytków architektury cerkiewnej na Rusi oraz przedłożył jeszcze dwa komunikaty — ks. kanonika Górzyńskiego „O relikwiarzu Jasieńskiego w muzeum ks. Czartoryskich” i p. Heleny d’Abancourt „O szerzynce królowej Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej”.

P. Helena d’Abancourt badając szerzynkę królowej Anny Jagiellonki doszła na podstawie analizy porównawczej do przekonania, że haft ten wykonany na cienkim płótnie, ma typ włoski. Szerzynka, haftowana jak chce tradycja przez królową Annę Jagiellonkę, jest ciekawym i rzadkim przykładem tego rodzaju zabytków na północy.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Podróż cesarza Franciszka Józefa.

Praga. (Tel. wł.) „Bohemia” donosi, że podczas cercu cesarz do jednego z przemysłowców, który brał udział w obiedzie dworskim w Libercu, miał się wyrazić, że ugoda austro-węgierska jest wprawdzie zapewniąca do r. 1917, co jednak po tych 12 latach nastąpi, to stanowi przedmiot troski monarchy, chociaż nie wie, czy dożyje tego czasu.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów p. Bobr z yńsk i wskazał na to, że Koło polskie nie może w zupełności zgodzić się z prezydentem ministrów co do tego, że gabinet obecny jest parlamentarny, gdyż warunkiem rządu parlamentarnego jest większość parlamentarna, a tej w gabinecie niema. Z tego wynika, że Polacy wobec rządu muszą zachować wolne ręce, o ile nie chodzi o najważniejsze potrzeby państwa. Koło polskie jednak pragnie rząd popierać i tylko od rządu zależy umożliwienie tego poparcia.

W sprawie ugody austriacko-węgierskiej mowca pragnie, aby nastąpiło trwałe porozumienie; o ile chodzi o utrzymanie pragmatycznej i ekonomicznej wspólności i o strzeżenie interesów tej połowy monarchii, rząd liczyć może na poparcie Koła polskiego. Mowca nie sądzi, ażeby drogi do porozumienia szukać wypadało w tem, iż Węgrom grozi się tem, czego tam stronnictwa radykalne sobie życzą, tj. rozdzieleniem obu połów monarchii.

Zupełnie natomiast zgadza się mowca z oświadczeniem prezydenta ministrów, że powinno być przeprowadzone upaństwowienie kolei, zwłaszcza Północnej, oraz uregulowanie komunikacji rzecznej i okrętowej. W oświad-

czemu prezydenta ministrów można się też dopatrzeć **zerwania** z dotychczasową metodą traktowania je z punktu widzenia jakiejś szczególnej korzyści dla jednego lub drugiego kraju. (Żywe potakiwania wśród Polaków).

Mowca zgadza się z prezydentem ministrów, że reforma wyborcza powinna być załatwiona, tylko widzi w oświadczeniach prezydenta ministrów brak potrzebnej jasności. Mowca nie sądzi, żeby tylko w rozdziale mandatów i okręgów wyborczych były te punkty sporne, co do których musi być osiągnięte porozumienie i usunięta zwłoka. W niedostatecznym zajęciu stanowiska ze strony rządu co do dwóch kwestyi należy dopatrywać się powodu zwłoki, a mianowicie do kwestyi pluralności prawa wyborczego i do kwestyi rozszerzenia autonomii. Kwestyi pluralności nie poruszyli Polacy. Polacy zastrzegali sobie tylko zbadanie kwestyi ze stanowiska czysto rzeczowego.

Przy żądaniu rozszerzenia autonomii Polacy bezwarunkowo muszą obstawać, (Żywe potakiwania wśród Polaków). Co się tyczy drogi, jaka ma być obrana, jesteśmy gotowi wejść w rzeczowe rokowania z innemi stronnictwami. Największem rozszerzeniem autonomii byłaby zmiana art. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa. Ale także sama słusna interpretacja i przeprowadzenie ustawy zasadniczej byłoby rzeczą bardzo cenną; polegałoby to na tem, żeby ustawy ramowe, wydane na podstawie owej ustawy za sadniczej, zostały zmienione i aby ustawodawstwu krajowemu pozostawiono większe pole, zwłaszcza co do organizacji administracji, szkolnictwa i kultury krajowej.

W drodze rozporządzeń i ustaw krajowych można wiele zdziałać, kompetencję władz krajowych rozszerzyć i także przeprowadzić pewną centralizację administracji.

Z tego wynika, że projekt rozszerzenia autonomii wcale nie zagraża jednoci państwa, ani też nie ma na celu przewleczenia reformy wyborczej. Chodzi nam tylko o zabezpieczenie naszych najświętszych praw narodowych, o uwolnienie się od więzów centralizmu i ustaw ramowych. (Oklaski Polaków).

Mowca omawiał następnie sposób, w jaki poprzednie rządy zachowywały się w sprawie popierania kultury krajowej w Galicyi. W kraju tym istnieje pod tym względem tylko jeden głos niezadowolony z powodu udziału kraju w subwencjach państwowych. Niezadowolenie to dochodzi w Sejmie aż do rozgoryczenia na punkcie udziału rządu w ustawodawstwie krajowem. Mowca podnosi postępowanie rządu w sprawie budowy kanałów i regulacji rzek.

Będziemy — powiada mowca — głosować za prowizoryum budżetowem, z wyrażeniem ubolewania, że niemożliwem jest uchwalenie na czas budżetu, oraz z żądaniem, aby rząd wszystko uczynił, by przyszedł budżet na czas załatwiono, tudzież z żądaniem, aby rząd uchwalony już raz budżet poprawnie przeprowadził, żeby minister skarbu nie uważał się za upoważnionego jako wyższa instancja rozstrzygać o przyzwoleniu lub nieprzyzwoleniu poszczególnych kredytów. (Żywe oklaski i brawa. Mowca odbiera gratulacje.)

Przemawiał jeszcze p. Ellenbogen, poczem obrady przerwano.

Delegacye.

Wiedeń (TBK.). Delegacya austriacka zebrała się dziś na plenarne posiedzenie i przystąpiła do dalszej dyskusyi nad ordinarium wojskowem.

Del. Delugan sądzi, że ze względu na panujący pokój, nie należałoby podwyższać ustawicznie stanu czynnego armii.

Dr. Straucher wskazuje na rosnące nieustannie wydatki na wojsko i oświadcza, że zwłaszcza zastępcom krajów o ludności notorycznie ubogiej, jak np. Bukowiny, trudno bardzo przychodzi głosować za wydatkami na wojsko. Posłowie ludowi powinni z jak największym naciskiem żądać, aby zarząd wojskowy zmniejszył wydatki.

W sprawie ugody z Węgrami, mowca jest przekonany, że przy rozwiązaniu wspólności, szkody ekonomiczne będą dotkliwsze dla Węgier aniżeli dla Austrii. Węgrzy zatem dobrze się namyślą, zanim na to się zgodzą. Omawiając sprawę dostaw dla armii, domaga się większego uwzględnienia austriackich przemysłowców.

W dalszym ciągu przemowy urguje pos. Straucher doprowadzenie do skutku nowej wojskowej procedury karnej, jest za powołaniem izraelskich duszpasterzy wojskowych, użala się, że od pięciu lat ani jeden żyd-lekarz nie otrzymał w armii posady.

Oskarżenie bar. Fejervarego.

Budapeszt. (Tel. wł.) W tych dniach, a prawdopodobnie już w sobotę, na posiedzeniu Izby poselskiej będzie postawiony szereg wniosków, wymierzonych przeciwko byłemu gabinetowi bar. Fejervarego. I tak jeden z wniosków będzie się domagał postawienia gabinetu bar. Fejervarego w stan oskarżenia, drugi zaś będzie żądał, ażeby wszystkie umowy, zawarte pomiędzy rządem a osobami prywatnemi, zwłaszcza umowy o dostawy dla państwa, o budowie państwowe i t. p. były unieważnione.

Dostawcy dla wojska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa Polskiego“ dowiaduje się, że p. dr. Battaglia przyspieszył wyjednanie u ministra obrony krajowej rozporządzenia, ażeby wszystkie komendy obrony krajowej na terytorium Galicyi we wszystkich dostawach i zakupach dawały o równych zresztą warunkach pierwszeństwo produkcji miejscowej względnie krajowej, zarówno surowej jak i przemysłowej. Minister obrony krajowej rozesłał już taki okólnik do wszystkich komend obrony krajowej

w Galicyi. Ten okólnik jest identycznym z okólnikiem ministra wojny.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Projektowane przez zarząd podwyższenie rozmaitych opłat od listów, depesz i telefonów, o czem doniosło już „Słowo Polskie“ w dzisiejszym porannym numerze, wywołało silny protest w kołach przemysłowych kupieckich w Wiedniu.

W dzisiejszych gazetach porannych zabrało głos kilkunastu najpoważniejszych przedstawicieli świata handlowego i przemysłowego, ażeby wykazać, że projektowana przez zarząd poczt i telegrafów podwyżka jest poprostu nowym podatkiem, nałożonym na ludność i to głównie na sfery kupieckie, handlowe i przemysłowe.

Ta projektowana podwyżka nie stoi w żadnym przyczynowym związku z temi pracami, jakie w zamian za opłaty poczty i telegrafy robią dla ludności. Faktem jest, że podwyższenie opłat telefonicznych, które w Austrii są najwyższe — uniemożliwią zupełnie rozwój telefonów.

Mord w Skolem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Większa część dzisiejszych dzienników porannych wiedeńskich przytacza wczorajsze informacje „Słowa Polskiego“ o napadzie szicowników ruskich na boisko Sokoła w Skolem i zamordowaniu przez Rusinów stróża, który tych budowli gimnastycznych pilnował.

Sprawa przybiera szersze rozmiary, ponieważ prof. Głabiński — jak już donosiliśmy dziś rano — wniosie w tej sprawie interpelację do rządu podpisaną przez prawie wszystkich członków Koła polskiego.

Interpelacja jest bardzo energiczną i wzywa rząd, ażeby zasłonił spokojną ludność przed napadem zorganizowanych band morderców.

Z Rosyi i Zaboru.

Posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W odpowiedzi na interpelację w sprawie klęski głodowej oświadczył minister spraw wewnętrznych Stołypin, że w roku bieżącym rząd będzie potrzebował 10 milionów rubli i przedłoży Dumie projekt ustawy w sprawie niesienia pomocy ludności. Na cel ten wysłano już przeszło 80 milionów rubli. Minister zwalcza twierdzenie, jakoby wskutek głodu wybuchły epidemie. Rząd oczekuje współdziałania ludności, gdyż inaczej akcyja byłaby bardzo utrudniona. Nigdy rząd nie utrudniał akcyi ratunkowej osób prywatnych.

Szereg mowców zwalczał to twierdzenie ministra i wykazywał, że władze lokalne stawiały przeszkody prywatnej akcyi ratunkowej.

P. Aladin wśród hucznych oklasków lewicy oświadczył, że rząd jest winien zubożenia ludności. Hurko, który postawił wniosek o zrabowanie mienia rodzin, które brały udział w rozruchach agrarnych, został zamianowany kierownikiem akcyi ratunkowej. Ministrowie pojawiają się w Dumie gdy potrzeba pieniędzy na ulżenie głodu. Ale pieniądze utknęły w kieszeniach urzędników. Mowca proponuje utworzenie dla tej sprawy komisji, złożonej z posłów. Do rządu Duma niema zaufania i nie zawotuje mu ani kopiejki. (Huczne oklaski na lewicy).

P. Rodiczew, wśród oklasków, w nader ostrym przemówieniu wskazuje na to, że rząd doprowadził ludność do kija żebraczego. W Rosyi dopóty będzie głód, póki wyłącznie rząd będzie się zajmował utrzymaniem porządku i póki wśród urzędników będzie panowała korupcja.

Minister Stołypin oświadcza gotowość odpowiedzi na podniesione zarzuty i życzenia, ale nie chce odpowiadać na wywody posłów z lewicy.

Rozlegają się okrzyki: „Precz!“, „Dymisyonować!“, „Nie waż się pan obrażać Dumy!“

Minister zstępuje z trybuny i wśród okrzyków i gwizdania opuszcza salę.

Duma przyjęła wszystkimi głosami przeciw trzem porządkom dziennym zaproponowanym przez Nabokowa i Aladina, opiewający: „Ze względu na trudności, stawiane zawsze akcyi ratunkowej w okolicach, dotkniętych głodem, i ze względu na to, że nie ma odpowiedzialnego w obec Dumy ministerstwa, żąda Duma ustanowienie specjalnej komisji pod kontrolą Dumy dla zwalczania klęski głodowej“.

Ministrowie wśród okrzyków: „Precz“ opuszczają salę. Na tem posiedzenie zamknięto. We czwartek obrady nad sprawą pogromu w Białymstoku.

Wybory w Płockiem.

Płock. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyły się tu wybory dwóch posłów do Dumy państwowej z gub. płockiej. Wybrani posłami dr. Aleksander Maciesza 38 głosami i Stanisław Chelchowski, obywatel ziemski z Chojnowa 37 głosami.

Echa pogromów.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się w hali muzycznej zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 2000 osób ze sfer inteligencji. Zgromadzenie zaprotestowało przeciwko postępowaniu rządu rosyjskiego z żydami, a głównie przeciwko rozruchom antyżydowskim w Białymstoku. Przemawiali między innymi słynny profesor prawa karnego na uniwersytecie berlińskim, dr. Liszt, tudzież przewodca narodowych socjalistów niemieckich, były profesor Fryderyk Naumann. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, potępiającą postępowanie rządu rosyjskiego, tudzież wyrażającą nadzieję, że rząd rosyjski pociągnie do odpowiedzialności winnych w Białymstoku.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok. Anz.“ donosi z Mo-

skwy, że w ostatnim czasie liczni posłowie Dumy otrzymują listy z pogrózkami, ostre, zwłaszcza listy otrzymali deputowani Aladin i postępowy ks. Afanasjew, któremu grożą śmiercią.

Na zgromadzeniu monarchistów przyjęto rezolucję, domagającą się rzucenia kłatwy na deputowanych. Nadto wystosowano do św. synodu prośbę zbiorową, aby ks. Afanasjewa pozbawiono godności duchownych.

Rennenkampfi w Petersburgu.

Petersburg. (tel. pryw.) Powrócił do Petersburga z Azyjschodniej znany rosyjski gen. Rennenkampfi. Na cześć jego oficerowie 7 korpusu wydali bankiet. Jenerała Rennenkampfa powitał przemową jen.-major Hurko, syn b. gen.-gubertora warszawskiego. Na przemowę Hurki, Rennenkampfi oświadczył, że jest szczęśliwy z racyi, że car zamianował go komendantem 3 korpusu armii syberyjskiej, dzięki temu bowiem będzie miał zadanie przygotowania do wojny oddziałów armii rosyjskiej, wysuniętych na przednie pozycje na dalekim wschodzie. Jestem bowiem pewny — zakończył swoje przemówienie Rennenkampfi — że niedaleką już jest chwila, w której Rosya pomści się na Japonii i to zupełnie słusznie“.

Depesze handlowe z 26 b. n.

Wiedeń, 26 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.37, Renta majowa 99.70, Węgierska renta koronowa 95.45, Akcyje kredytowe 665.25, Kredytowe węgierskie 806.—, Bank anglo-austriacki 310.25, Unionbank 550.—, Bankverein 547.25, Länderbank 435.—, Kolej państwowa 675.—, Lombardy 163.75, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcyje tyton. —, Alpiny 572.75, Rima muranyi 573.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup. Losy turec. 162.25, Ruble 252.4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.90, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.95, 5 i pół l. zast. Tow. kred. 98.85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.

Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 26 czerwca. Pszenica na październik 15.78 do 15.80, Zyto na październik 13.22 do 13.24, Owies na październik 13.42 do 13.44, Kukurudza na liwiec 12.84 do 12.86, kukurudza na sierpień 13.06 do 13.08, kukurudza maj 1907 r. 11.38 do 11.40, Rzepak na sierpień 29.45 do 29.60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Ofertry mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie słaba.

Pogoda pochmurno.

Z kraju.

□ **Toporów koło Łopatyna. (Kor. wł.)** Morderstwo. Dzisiejszej nocy w przysiółku zwanem zabłotem zamordowano w straszny sposób gospodarza tamtejszego, Wasyla Zeliskę. Morderców jego Stefana Horbacza i Stefana Biszko ujęto, jak również uwięziono podejrzanych o współwinę żonę zamordowanego i matkę żony.

Rzecz się tak miała: Stefan Horbacz, chłop 35 letni, owdowiawszy, skierował swe amory ku Olenie, żonie Wasyla Zeliski. Ta nie pozostała głuchą na afekty Stefana, owszem odwzajemniała mu się i nawet uradziła, aby Wasyla wypędzić z dotąd zajmowanej jego chaty i samodzielnie objąć gospodarstwo na jego gruncie.

Wasył potulny i dobry chłop, wygnany poszedł w świat, przez 7 lat błakał się po świecie, był tu i owdzie, był tu i owdzie, był i w Prusach na robocie, gdy tymczasem Olena i Stefan gospodarowali na cudzym gruncie, żyli sobie jak prawdziwe małżeństwo, niebiosy nawet obdarzyły ich trojgiem dzieci. Lecz Wasyłowi sprzykrzyła się w końcu tułaczka po świecie, przypomniała mu się własna zagroda, żona, postanowił więc wrócić do domu i dalej pracować na własnym gruncie. Przed dwoma tygodniami powrócił do Toporowa, wypędził z chaty kochankę żony i objął sam gospodarstwo. Ale ten powrót jego wcale nie był na rękę Olenie, jej matce i kochankowi, starali się go zatem pozbyć wszelkimi siłami. A gdy im się to nie udawało i Wasył twar-dzo stał przy swoim postanowieniu pozostania, uknuł plan pozbycia się jego przoz zamordowanie, wciągając jeszcze do tego spisku brata Oleny, Stefana Biszkę.

Pian wykonali wczorajszej nocy o 11 godzinie napadłszy cicho na śpiącego w domu Wasyla, poczem gdy jeden z opryszków zatkał mu usta, aby o pomoc nie mógł wołać, drugi ciężkim kołem, czy obuchem siekierą zadawał mu razy w piersi i głowę, póki, napadnięty ducha nie wyzionął.

Potem wywieźli go z chaty i trupa już powiesili w drzwiach stodoły, chcąc tym sposobem śmierć samobójczą upozorować. Po dokonaniu tego wstrętnego czynu Stefan Horbacz udał się do swego domu, zaś Stefan Biszko narobił krzyku, opowiadając gromadzącym się ciekawym, że Wasył Zelisko się powiesił.

Lecz pobudzeni sąsiedzi, widząc krew w uszach i nosie jak i na piersiach wiszącego i na koszuli Biszki, wiedząc nadto o stosunkach Oleny i słysząc często odgrazanie się matki Oleny, że Wasyla „treba zabyty“, natychmiast domyślili się zbrodni. Przyłtzymali Byszka, a żandarmerya uwiadomiona o wypadku natychmiast aresztowała obu opryszków, gdy zaś wachmistrz żandarm aresztował żonę zabitego i zapytał, czego ona płacze, czy jej żal męża, odpowiedziała, iż jej nie żal męża zabitego, żeno gospodarstwa, co bez opieki samo zostaje.

□ **Zaleszczyki. Pożar.** W d. 22 bm. o godz. 11 wybuchł tu w budynku, mieszczącym starostwo, sąd i urząd podatkowy, z niewiadomego powodu bardzo groźny pożar, dzięki tylko energicznej akcyi zdolano ogień zlokalizować. Największą zasługę położyli przy ratowaniu z narażeniem własnego życia adiunkt podatkowy Torski, inżynier Sienkiewicz i komisarz Siekierski, którym można zawdzięczyć, że biura urzędów ocalały, i że ogień nie rozszerzył się przy silnym wietrze na sąsie-

dnie domy a następnie całe miasto, tym trzem męznym panom należałoby się zasłużone odznaczenie.

□ **Zaleszczyki.** (Kor. wł.). T. S. L. Ze sprawozdania Koła T. S. L. przedłożonego na walnem zgromadzeniu w dniu 15 b. m., dowiadujemy się, że liczba członków w ostatnim roku zwiększyła się z 80 na 120. Czyteli st. ch posiada Koło 17, latających 15, razem 32, z tych tr. powstały w ostatnim roku. Dla wszystkich czyteln. prenumerowano po 3 gazetki za kwotę 325 kor. W 6 czytelnich urządzono 47 odczytów i pogadanek a w Zaleszczykach dwa uroczyste obchody narodowe, jedno przedstawienie amatorskie dla ludu, wentę przedświąteczną, kiermasz i wiec delegatów wszystkich czyteln. Do szkół wiejskich rozdano 50 książek jako nagrody pilności i 50 śpiewników narodowych. Na dar narodowy 3 Maja zebrano i odesłano 224 kor. Slabo przedstawia się sprawa urządzenia odczytów w poszczególnych czytelnich, bo liczba prelegentów jest wprost śmiesznie mała... aż 3 (pp. Zajac, Szeremeta i Gall) na ogólną liczbę 120 członków, a przecież chętnych dla tej sprawy powinno być znacznie więcej. Również mało znaczącą jest w sprawozdaniu pozycja zakupna książek dla czyteln. za 38 kor. Jest nadzieja, że nowy wydział, w którego skład weszli pp. Fr. Bieńkowski, F. Gall, M. Grabowska, M. Gończarczykowska, St. Juzwa, J. Marczynski, J. Szeremeta, T. Szymonowicz, J. Tabaczynski, dr. J. Wierzbowski i F. Zajac — większy położy nacisk w obecnym roku na biblioteki i odczyty w poszczególnych czytelnich.

Festyn „Sokoła“, coroczna atrakcja dla całego powiatu, byłby i w tym roku wypadł zupełnie pomyślnie, gdyby nie deszcz, który zniszczył pod wieczór dalszy bogaty program festynu. Odpadło wprawdzie oświetlenie ogrodu lampami elektrycznymi i ćwiczenia gimn., ale taśza zabawa odbyła się w obszernej sali „Sokoła“ przy tonach specjalnie sprowadzonej muzyki ze Stanisławowa. Komitet festynowy pod przewodnictwem starościny p. Veltzowej i naczelnika sądu p. Narolskiego wywiązał się pomyślnie z przyjętego na się zadania i zjednał sobie ogólną podziękę. Stosunkowo znaczny dochód uzyskano na zakupno przyrządów gimnastycznych dla sokoln.

Śledztwo sądowe w sprawie Pindusa, sprawy okradania od kilku lat kasy kolejowej, wykryło też popełnione przez niego kradzieże rzeczy z wagonów i sprzedaż kradzionego węgla kolejowego. Sąd jest już na tropie odbiorcy węgla od Pindusa.

„Na sposoby biorą się“. Ponieważ wiecie muszą być zgłoszone w starostwie, a w danym razie przedstawiciel władzy krępuje nie jednego gorącego mowcę, natenczas dla usunięcia niepotrzebnych świadków zgłaszają Rusini do starostwa, że „Festyn ludowy“ odbędzie się n. p. w Nowosiółce. Władza wysłała zandarmów dla utrzymania porządku i ci dziwią się, jak mała jest liczba uczestników, a tymczasem w sąsiedniej wsi wiec ruski o tendencyjnym programie skutek swój wywiera.

□ **Gorlice.** (Kor. wł.) Kolej Gorlice-Konieczna. Bawiła we Lwowie deputacja z powiatu Gorlickiego z wiceprezesem Rady powiatowej radcą Smoleckim i pp. Waleryanem Stawiańskim, Romanem Szydłowskim i dr. Maurycem Sternem oraz deputacja miasta Gorlic z burmistrzem dr. Radomyskim, dr. Emilem Wolniewiczem i dr. Kohnem w sprawie budowy kolei z Gorlic do Koniecznej.

Deputacja przedstawiła tę sprawę p. marszałkowi hr. Badeniemu, członkowi Wydziału kraj. Dąbskiemu i dyrektorowi biura kolejowego Kulakowskiemu, wyjaśniając, że wprawdzie Sejm oświadczył się za budową linii kolejowej z Jasła do Koniecznej, jednak wobec tego, iż projektowana obecnie linia z Gorlic do Koniecznej byłaby blisko o 30 klm. krótsza i przechodziłaby przez okolicę przemysłową, posiadającą liczne kopalnie ropy oraz przemysł drzewny, powinna mieć tedy ta ostatnia linia wszelkie widoki powodzenia.

Odpowiedź brzmiała, że o ile fundusze krajowe nie zostałyby zaangażowane, to Wydział krajowy przychylnie oświadczy się za projektowaną linią kolejową, że jednak przedewszystkiem należy wnieść petycję do Sejmu.

Deputacja odwiedziła również dyrektora biura melioracyjnego p. Kędziora, w sprawie regulacji na koszt kraju i państwa rzeki ropy. Dyrektor Kędzior odpowiedział, że Wydział kraj. domagał się regulacji tej rzeki jeszcze w r. 1894 i że po obecnych wylewach ponowny memoriał do rządu wniesie, że jednak w celu skutecznego załatwienia tej sprawy potrzebnem jest poparcie Koła polskiego w Wiedniu.

Dnia 17 bm. przedstawiła się deputacja p. namiestnikowi, który żywo zainteresował się tą sprawą i przyrzekł ze swej strony poparcie, w końcu szczegółowo wypytując się członków deputacji o rozmiary klęski spowodowanej wylewem rzeki Ropy.

□ **Bochnia.** (Kor. wł.) Popis gimnastyczny młodzieży gimnazjalnej. Bochnia była ubiegłej niedzieli t. j. 17 bm. świadkiem nieznaną dotychczas uroczystości. Około godziny 5 wieczorem usłyszano od strony budynku gimnazjalnego dźwięki orkiestry, a wkrótce ukazała się długa, zwarta kolumna młodzieży gimnazjalnej, uszykowana w karne oddziały, zdążając z własną muzyką na czele, na boisko Sokoła, gdzie miały się odbyć ćwiczenia gimnastyczne. Liczne zebrani rodzice uczniów, zaproszeni przez dyrekcję zakładu, zajęli wszystkie miejsca, oczekując rozpoczęcia popisu. Po odegraniu kilku utworów muzycznych, rozpoczęły się ćwiczenia wolne i maczugami. Wykonano je równo i składnie. Ćwiczenia na przyrządach witano burzą oklasków. Po nich przeprowadzono rej na kołach i musztrę. Musztra

wypadła bardzo dobrze. Po reju, wykonanym przez młodzież klas wyższych, nastąpiły piramidy. Te przeszły wszelkie oczekiwania, albowiem lekkością, zgrabnością i wyćwiczeniem wprawiła młodzież wszystkich w zdumienie. Odegraniem kilku mazurów zakończono uroczystość, a zachwycona publiczność odprowadziła młodzież rzeżką i żwawą z powrotem do gimnazjum, gdzie dyrektor zakładu p. Kannenberg w krótkiej przemowie wykazał, że odrodzenie narodowe może nastąpić tylko przez duchowe i fizyczne odrodzenie młodzieży.

I dobrze zrobił p. Kannenberg, że pokazał rodzicom, jak dba i pracuje nad wychowaniem młodzieży. Za kilka dni dostaną rodzice w postaci świadectw dowody umysłowego rozwoju, onegdaj mieli rzadką sposobność oglądać dowody fizycznego, a z tem bezsprzecznie i moralnego rozwoju swych synów. Bo gdy niedawno jedyną przyjemnością młodzieży naszej było wążanie się po ulicach (dla zapobieżenia czemu znów wychodziły za poprzedniego dyrektora surowe okólniki) lub dusiła się ona w ciasnych i dusznych, a aż nazbyt często wilgotnych mieszkaniach, pomijając inne już mniej stosowne młodzieńczemu wiekowi zabawy, dziś spędza ona chwile wolne pod dozorem własnych kolegów i pod okiem zacnego wychowawcy, który dokłada wszelkich starań, aby młodzież ta, wyrosła kiedyś na dzielnych i zdrowych nie tylko duchem, ale i ciałem obywateli kraju. To też nic dziwnego, że p. Kannenberg mimo niespełna rocznego pobytu na stanowisku dyrektora w Bochni, zdołał zawiązać sercami swych wychowawców, którzy jakkolwiek znają jego surowość i ścisłość w wykonywaniu obowiązków, szanują go i cenią jego szlachetny i pełen wyrozumienia charakter.

Dobrze zrobił p. Kannenberg, że mimo głuchych odgłosów i stałych protestów, jakoby odrywał młodzież od książki, pokazał wszystkim, chętnym i mniej chętnym, jak wychowuje młodzież jego opiece oddaną, i jaki jest obowiązek jeśli nie szkoły, to prawdziwego wychowawcy młodzieży w dzisiejszych czasach.

□ **Brody.**

Władze autonomiczne a przemysł krajowy. Niedawno ubolewał lwowski „Przegląd“ nad niewczesnymi wybrkami szowinizmu polskiego, starającego się wyrugować wytwory tak drogiego nam przemysłu niemieckiego. Nasza Rada powiatowa wzięła sobie tę naukę do serca i przy pierwszej sposobności, skoro trzeba było dwudziestu krzesła, nie dała się unieść lekkomyślnie gonieniu za tanią popularnością, i sprowadziła owe krzesła z Wiednia.

O wybór wicemarszałka powiatowego. Prawdopodobnie przyjdzie wkrótce do powtórnego wyboru wicemarszałka powiatowego. Przeciw dokonaniu dnia 11 bm. wyborowi p. Schnella wniesiono protest ponieważ podczas wyborów zaszyły „nieformalności“, których skutkiem będzie unieważnienie wyboru.

□ **Worochta.** Poświęcenie kościołka. Staraniem kolonii księżej stanął tu piękny kościółek, tuż koło stacji kolejowej. Poświęcenie nowego domu Bożego odbyło się w poniedziałek d. 25. bm.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Naukowa wycieczka. Celem zwiedzenia gminy Albigowa (powiat Łańcut), w której, jak wiadomo, istnieje od lat kilku, dzięki staraniom miejscowego księdza plebana i kilkunastu poważnych a przedsiębiorczych włościan, bardzo wiele wzorowych urządzeń przemysłowych i rolniczych, przynoszących bardzo wielkie korzyści gminie i jej mieszkańcom, dalej kasa Reiffeisena, mleczarnia, spółka przemysłowo-rolnicza, cegielnia parowa, oraz wzorowo urządzone gospodarstwa włościańskie, organizuje starostwo tutejsze wycieczkę zbiorową włościańską. Wycieczkę tę poprowadzi komisarz Żukotyński, wraz z delegatem wydziału powiatowego, jeżeli się zbierze z powiatu 30—40 chętnych gospodarzy. Koszty podróży wyniosą od osoby 8 koron.

Trudno nie zachęcać do udziału w tej tak pouczającej wyprawie. Koszt nie duży a zysk wielki, bo naoczne przekonanie się, co gmina u siebie zrobić może, jeżeli jest ktoś, kto rozumie, a uczciwie i z wielkim sercem nią pokierować może.

Byłoby bardzo pożądanem, aby wycieczki takie powiatowo urządzano częściej, zawsze jednak pod takim kierownictwem, które odpowiednie urządzenia mogłoby w swoim powiecie wprowadzać.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:60 do 8:80, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:60 do 5:80, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 8:20 do 8:40, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:70, jęczmień browarniany od 0— do 0—. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:60 do 7—, groch do gotowania 8:50 do 10—, Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczna czerwona — do —, konieczna biała — do —, konieczna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35:50 do 35:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:75 do 19—.

Uspokobienie nieco lepsze, ceny gotowego zboża podnoszą się.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Zienbiński.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4583

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.



Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadania.

Cena niższa 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płóciennnej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4:80.

Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku
podaje ostatnie nowości wydawnicze.

Opuściła świeżo prasę powieść:

Henryka Sienkiewicza

Na Polu Chwały

powieść z czasów króla Jana III

wydanie wytworne, ilustrowane, w dużym formacie.

Cena k. 13 — z przesyłką k. 13:55.

W oryginalnej oprawie płóciennnej k. 15—
z przesyłką k. 15:80.

Skład główny w księgarni

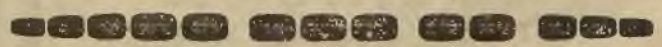
H. ALTENBERGA we Lwowie.

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku
podaje ostatnie nowości wydawnicze.

3831	Anarchizm a bandytyzm.	kor. —20
BAŁABAN JÓZEF.	Historia Polski, wydanie II. rozszerzone, ozdobione, 135 rycinami, kart.	1:60
BERENT WACŁAW.	Źródła i ujęcia Nietscheizmu	2:20
BÖLSCHÉ WILHELM.	Miłość w przyrodzie	5:50
COUTURAT Dr. L. prof.	Powszechny język międzynarodowy opracował dr. B. Dybowski.	—20
ĆWIERCIAKIEWICZOWA L.	Jedynie praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast itp.	3:20
DOBRZAŃSKI ST.	Tajemnica, fraszka sceniczna w jednej odsłonie	—80
GOLIŃSKA Dr. Z.	Miasta i cechy w dawnej Polsce z rysunkami w tekście	—80
HRYNIEWIECKI.	Nasze lasy	—40
Jak chłopcy sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę.		—40
JANKE O.	Zasady higieny szkolnej pomocnik przeznaczony dla dżytku nauczycieli, kierowników szkół i lekarzy szkolnych	4:70
KORMAN S., inżynier.	Mapa Galicji i Bukowiny w skali 1:750.000	2:50
LABICHE E.	Moja córka, komedia w jednym akcie	—30
przekład A. Walewskiego		—30
LOEB J.	Wstęp do fizjologii i psychologii porówn.	4:70
MENZEL Dr. A.	Systemy prawa wyborczego i ich ocena	—40
MOZER G.	Tatus pozwolił, komedia w jednym akcie	—80
przekład Adolfa Walewskiego		—80
Z doświadczeń aresztowanego.		—20



TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 26 czerwca 1906.

ZŁOTE RUNO

sztuka współczesna w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

OSOBY:

Rembowski, dyr. zakładu leczniczego p. L. Sołski
Irka, jego żona p. Bednarzewska
Ruszczyk p. Chmieliński
Łacki, lekarz zakładowy p. Hierowski
Zygmunt Przecławski, literat p. Adwentowicz
Nieznajomy p. Węgrzyn
Lokaj p. Bielecki

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 16-30 czerwca udziałem 60 osób. — **Gobson**, człowiek chodzący na głowie. — **Les 3 Harris**, atletyczni zonglerzy. — 9 sensacyjnych nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 6058

Czeski Cyrk zoologiczny

na sposób amerykański K. Kludskygo z Pragi. na placu przy ul. Leona Sapiehy (obok placu Solarni). — **DZIŚ I CODZIENNE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.** Występ artystów i artystek, oraz produkcje lwów, tygrysów i dogów, słoni, żeb, niedźwiedzi etc. — Początek o godzinie 8-ej wieczór. W niedzielę i święta 2 przedstawienia, pierwsze o godz. 4 popołudniu, drugie o godz. 8 wieczór. Oświetlenie elektryczne własne. Muzyka własna. 6085

Proszę kupować **DAMSKIE GORSETY** reformowe tylko u **FOGLA MAGASIN CORSETS de PARIS**, Lwów, plac Halicki 1. 14. 6055

Olympia. — Teatr różnaitości (Variete). **LWÓW. Pasaż Mikolascha.** 7004
Codziennie przedstawienie o godz. 7½ wieczór. —

Od dnia 1-go lipca 1906 r.

są do wynajęcia
w **hotelu Przemyskim**
sklepy frontowe, magazyny i t. p.
6399 Bliższych wiadomości udziela
Zarząd propinacji m. Przemysła.

BERNARD POŁONIECKI

PIANOŁA Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:
Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmidta, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779
Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i — **PIANOŁI**
Wypoż. nowych instrumentów.
— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— Lwów, Pasaż Hausmana —

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu 24 godzin.



Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14

Wykonuje różne stampilki kanczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 6074

Jedynie naitańsza źródło

najlepszych towarów dla Pp. cyklistów. Płaszczki: Continental-Hubertus po 3zł. 50 Continental-Compagnie 5/50 oryg. Continental-Pneumatic 6/25 oryg. Dunlop 7, z gumy czerwonej od 4—5. Weże po 2, Continental-Hubertus 2/25 oryg. Continental-Pneumatic 2/90 Dunlop 3/25 zł. Lampki acetylenowe i siódła od 2 zł. i wyżej, oraz wszelkie przybory do roweru poleca **FOBUS ROSENMANN, LWÓW** ul. Karola Ludwika 27. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej. 3152



Pensjonat Ukraina

Kraków

ul. Karmelicka 1. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

Listy wielkiego Przedsiębiorcy do syna.

Listy te pisał John Graham, z łaski losu i własnego sprytu kupiec, naczelnik firmy Graham i Ska, wyrobów wieprzowiny w Chicago, znany na giełdzie pod przydomkiem „Stare ryło” do Syna swego Pierre-ponta, krotkochwinnie przez druhów przezwanego „Rykiem”. Wydał z oryginału J. H. LORIMER, przeł. z ang. St. Lack. Księgarnia Polska we Lwowie drukiem ogłosiła i sprzedaje egzemplarz po kor. 2/60 w oprawie po kor. 3/60. 6409

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcja oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agencji wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wien, Wipplingerstr. 25. 3679

Szkoła Gospodarstwa Domowego wydaje obiady domowej, zdrowej i na żądania wykwintnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej dyety dla chorych. Bliższe wiadomości w biurze Towarzystwa, Chorańczyzna 6. 194

Ogłoszenie

Gmina król. woln. m. Dobromila wydzierżawi w drodze publicznej licytacji na lat 4 od 1 stycznia 1907:

1) wyłączne prawo wyrobu i wyszynku wódki, miód, wiszniaku, maliniaku, rumu, araku, śliwowicy, koniaku, likieru, rozolisu esencji ponczowej i reszty napojów gorących, prawem propinacji objętych w obrębie gminy m. Dobromila z przedmieściami Engelsbrunem górnym i dolnym oraz z Chałupkami, nadto w gminie Huczko;

2) wyłączne prawo wyszynku piwa w mieście wraz z przedmieściami;

3) prawo poboru ustawami gminie m. Dobromila dozwolonego dodatku gminnego, a to zarówno od piwa jako też od wódki i wogóle od trunków do miasta Dobromila z przedmieściami Engelsbrunem górnym i dolnym oraz z Chałupkami wprowadzonych.

Licytacja ta odbędzie się w dniu 30 lipca br. w urzędzie miejskim w Dobromilu o godz. 10 rano tak za pomocą pisemnych ofert jako też i ustnie. Cenę wywoławczą ustanawia się dotychczasowy czynsz dzierżawny 30.400 kor. rocznie, a wadium w wysokości 4.000 kor., które w gotówce lub papierach wartościowych bezpieczeństwa pupilarne mających według kursu giełdy wiedeńskiej złożone być mają do Kasy miejskiej przed terminem lic. lub do oferty dołączone.

W ofercie ma być wyraźnie cyframi i słowami oznaczona wysokość oferowanego rocznego czynszu za wszystkie uprawnienia łącznie, nadto ma być stwierdzona okoliczność, że oferentowi warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się takowym w zupełności poddaje.

Warunki licytacyjne są wyłożone w godzinach urzędowych w biurze urzędu miejskiego do przeglądu z wolnością odpisu.

Zwierzchność gminna król. woln. miasta

Dobromil, dnia 20 czerwca 1906.

6954



Zakład rytowniczy Maksa Glasermana

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonywa gustownie i tanio: stampilki kanczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilki datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kanczukowych i farb do stampili. 6247

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1/60, 1/80, 2/20, 2/40 i 2/80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyje od 1/8 do 80/9 w niedz. i święta), Körözmész (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Potnuty, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Zydaczowa, Potnuty, Körözmész, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry (1/5 do 30/9)
7.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Jaworowa
7.30	Rawy ruskiej, Sokala	6.55	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Zydaczowa, Potnuty	7.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborca, Sanoka	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.18	Jaworowa	8.55	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9)
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/8 do 30/9 w niedz. i św.)
10.05	Kołomyje, Zydaczowa, Potnuty, Körözmész	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potnuty, Grzymałowa
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.45	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rymanowa, Iwonice
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potnuty	9.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhazethu (w poniedział.) Borysławia, Kochawiny	9.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9)
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	9.55	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy, Stryja	10.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Körözmész, Kocmania, Dorny Watry
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia, Tachli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy
4.37	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	2.80	Kołomyje, Zydaczowa
4.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielec via Dębica, Sambora, Chyrowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	4.15	Sambora, Chyrowa
5.50	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potnuty, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec	6.00	Jaworowa
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	8.25	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmész, Potnuty, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	8.38	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów)
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	8.10	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	9.55	Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potnuty, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
12.20	posp. Ickan, Konstancynopola, Delatyna (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Zydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9)	10.05	Przemysła (od 1/5 do 30/9)
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.), Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
6.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wisłoczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Stryja
11.35	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potnuty	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.51	posp. Ickan, Konstancynopola, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körözmész (od 1/5 do 30/9)
5.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	4.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielec, Orłowa
10.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna	6.35	Podwoleczysk, Kijowa
		11.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potnuty, Grzymałowa
		2.38	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
		6.55	Podwoleczysk
		10.45	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potnuty, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 8 maja do 28 września włącznie) 7.07, przedpołudniem 3.25 do Brzuchowic (od 8 maja do 28 września włącznie) 8.30 popołud. i 8.21 wieczór, (od 6. Maja do 28. września włącznie) 10.00 przedpołud. 1.40 popołudniem, 1.40 i 2.40 popołud. i 2.40 wieczór. z Janowa (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1.15 popołudniem, (od 13/5 do 9/9 włącznie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 włącznie) 9.25 wieczór. ze Szczercowa od 27/5 do 16/9 włącznie w niedzielę i rz. święta o 9.40 wieczór. z Lubienia od 18/5 do 16/9 włącznie w niedzielę i rz. święta o 11.40 wieczór.

do Brzuchowic (od 8 maja do 28 września włącznie) 6.05 rano, 2.38, 4.40 i 8.26 popołudniem, (od 6/5 do 23/9 włącznie) w niedziele i rz. k. święta 9.00 przedpołud. i 12.40 popołud. (od 1.6 do 8.18 włącznie) 8.34 wieczór. do Bawry ruskiej 1.34 w nocy każdej niedzieli. do Janowa (od 1/5 do 30/9 włącznie) 9.15 przedpołud. (od 13/5 do 9/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta 1.30 popołud. (od 13/5 do 9/9 włącznie) 3.14 popołudniem. do Szczercowa 10.45 przedpołud. (od 27/5 do 16/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta. do Lubienia 2.41 popołud. (od 18/5 do 16/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta.

Towarzystwo komandytowe

HUGO BURGER

Fabryka pieców gazowych

Wiedeń, I. Getreidemarkt 10. 3707

Telefon 1399.

Gazowe piece

Gazowe kominki *)

Gazowe kuchnie

Gazowe maszyny do gotowania

Gazowe piece kąpielowe

*) Nowość: Gazowe ogrzewacze trwałe.

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1/60

Souchong „ 2/—

Souchong zbiór maj. „ 3/—

Kaysow „ 4/—

Wysiewki z herbat zł. 1/30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1/60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywac je można we wszystkich biurach dzienników w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Internat naukowo-wychowawczy dr. Szameda przy ul. Hoffmana bocznej 9, przyjmuje zgłoszenia uczniów szkół średnich na r. 1906/7. 6327

Nauczycielki z dobrą muzyką, przedmiotami szkolnymi, poszukuje lekcy lub demi-place. Związek nauczycielek ul. Klonowicza 7. 6762

Ukończony słuchacz fil. klasycznej, władający jęz. niem. i franc. przyjmie lekcy na wsi na czas wakacji. Oferty z podaniem warunków pod S. T. U. do Adm. Słowa pol. 6977

Zakład wychowaw.-naukowy

OLGI FILIPPI
Lwów, ul. Zimorowicza 3, posiadający prawo publiczności dla czteroklasowej szkoły ludowej i dla niższych klas sześcioklasowego liceum przyjmuje uczennice stałe i dochodzące. 6962

Kancelarya Zakładu otwarta codziennie od 3-ciej do 5-ej.

SEMINARZYSTA III roku poszukuje lekcy na wsi za skromnym wynagrodzeniem od 1 lipca do 31 sierpnia b. r. Adres: „K. W. O.” post-rest. Lwów. 6722

Posady poszukiwane

Technik budowlany z długoletnią praktyką poszukuje natychmiast miejsca. Adresować do Adm. Słowa pol. pod „Technik budowlany 200”. 6823

Koncypient adwokacki, rutynowany, katolik, poszukuje posady we Lwowie lub Krakowie od 15 lipca br. po rest. Łańcut Dr. F. 6890

Kandydat notaryalny, biegły w sporach, poszukuje posady: „Kandydat” Administracja „Słowa Polskiego”. 6656

Manna (sierota, starsza, Czeszka, dobra kucharka) szuka miejsca do towarzystwa przy zamożnej, samotnej damie z dobrym sercem, chrześcijańcem; płaca rzeczą ubożną, ciężka praca wykluczona. Zgłoszenia pod znakiem „B. L. 30” Adm. Słowa pol. do 15 lipca. 6928

Francuz guwerner, stateczny, poszukuje miejsca na lato, również Niemiec guwerner i Francuzka z angieli, niem. i muzyką, Kraków, Basztowa 26. Biuro nauczycielskie „H. de Teisseyre”. 6760

Oficyant pocztowy zmienia posadę za wynagrodzeniem. Zgłosz. post-rest. „Zaraz” Stanisławów. 6995

Leśniczy z chlubnymi świadectwami, obznajomiony z kulturą leśną poszukuje posady. Post-rest. F. K. Uhnów. 6996

Ekonom rutynowany, lat 48, z dobrymi rekomendacjami z wzorowych dóbr, znający manipulację gospodarską, chmielarz i leśnik, poszukuje posady zaraz, ordynary, wikt, Post-rest. „Ekonom” Żurawno. 6998

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady do zarządu domu, Bocheńska, Medyka. 7003

Elew gospodarczy z ukończoną praktyką w Ks. Poznańskim poszukuje odpowiedniej posady pod dyktando w większym majątku w Galicyi. Zgłoszenia pod „Elew” w Adm. Słowa pol. 6970

Żdawszy egzamin po ukończeniu kursu buchaltaryi poszukuje praktyki, gdzieby po odbyciu teje otrzymał posadę stałą. Łaskawe zgłoszenia przyjmują: Jarosław Borek, Lwów ul. Józefa 12 6970

Magister farmacji we Lwowie, katolik, poszukuje zajęcia od 3 popoł., co drugi dzień w aptecz, drogerii lub domu handlowym dla artykułów farmaceutycznych: „Iskra” post-rest. Lwów. 6980

Rolnik pracowity poszukuje je posady od 1-go lipca. Zgłoszenia: „Rolnik” post-rest. Lisko. 6941

Młody, wykształcony Anglik przyjmie miejsce guwenera w czasie wakacji w katolickim domu. Blizsza wiadomość poda Mr. BATE, Lwów, ul. Franciszkańska 5. 7007

Posady zaofiarowane

Adwokat Walter Szczerzec przyjmie zaraz młodego koncypienta. 6740

Kancelarya w mieście obwodowym poszukuje koncypienta z substytucją, honorarium do 260 koron. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod „Substytucja” do Biura Buchstaba. 6956

Adwokat dr. Kohl w Przemyslanach poszukuje koncypienta, biegłego w praktyce prowincjonalnej. 6692

Guwenera z wykształceniem pedagogicznym i bardzo dobrym świadectwem maturalnym, mówiącego dobrze po niemiecku, potrzeba do dwóch chłopców 10 i 7 lat, 100 kor., obiad i podwieczorek. Oferty nie odpowiadające do 1 sierpnia zostaną nie uwzględnione. Mosty Wielkie „100” post-rest. 6914

Pierwszorządne Towarzystwo plantacji i eksportowe posiadające własną fabrykę koniaku, poszukuje zdolnego podróżującego dla Galicyi i Bukowiny. Firma cieszy się stałą i rozległą klientelą w Galicyi. Tylko pierwszorządne siły zostają uwzględnione. Zgłoszenia nadsyłać pod „Podróżujący” do biura Sokółowskiego. 6915

Adwokat Nathansohn w Husiatynie przyjmie natychmiast rutynowanego z praktyką prowincjonalną obznajomionego koncypienta. Kompetencji podadzą warunki i nazwiska adwokatów u których praktykowali. 6994

Apteka w Mielcu poszukuje przez wakacje magistra lub asystenta. Bardzo korzystne warunki. 6997

Stużący który i kopiować umie przyjęty zostanie w zakładzie fotograficznym J. Chrzanowskiego w Suczawie. 6999

Zdolny sprzedający zostanie natychmiast przyjęty. Stella American Diamond, plac Maryacki 3. 7005

Aspirant farmacji w 1 lub 2 roku praktyki znajdzie umieszczenie pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia sub „A. S. 58” Lwów, post-rest. 6975

Centralny Związek fabryczny (Lwów, ul. Fredry 7) poszukuje inteligentnego stenografa, biegłego w języku polskim i niemieckim, piszącego zarazem dobrze na maszynie. Zgłoszenia między g. 4 a 5 popoł. 7018

Kucharz

trzeźwy, zdolniony w swoim fachu, z dobrimi rekomendacjami, znajdzie zaraz miejsce na stoł lub ordynary. Zgłoszenia nadsyłać: Dwór Jędrze koło Krosna. Odpisy świadectw nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi i zwrotu. 6989

Artykuły spożywcze

Zaleszczyckie wisnie hiszpańskie wyborne, wielkie, świeżo rwane, wysyła za zaliczką franko za kor. 3-80 w koszykach 5 kg. D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach 6949

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów Wola Duchacka — p. Podgórze Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h. „Leguminy pudding” (legumina dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h. czekoladowa po 30 h. „Proszek drożdżowy” po 10 h. „Cukier waniliowy” po 14 h. „Waniliowy proszek do sosów” po 12 h. Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Bryndza owcza. 1 faska 5 kg. deserowej 6 k. 1 faska 5 kg. ostrej 4 k. **Masło naturalne** 1 paczka 5 kg. deserowe 10 k., 1 paczka 5 kg. kuchenne 8 k. 50 h., 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8 k. 1 paczka 5 kg. słoniny grubej 7 k. 20 h. wysyła Dom specjałów węgierskich Kiefer Feliks Kęsmark (Węgry). 6611

Raki kuracyjne w Koszyczkach dostarcza Ign. Tauber, Lwów, ul. Rzeźnicka 11. 6850

Mleczarnia parowa w Rudkach poleca masło deserowe, zawsze świeże i serki do śniadań Imperial i Piwne. 5708

Masło 1 kg. kor. 2-40 wysyła „Gospodarstwo domowe” poczta Łatacz, 7002

Zabezpieczenie zdrowia! Wikt znakomity domowy, pod gwarancją na świeżem masle, ul. Klonowicza 7, parter. 7021

ZNAWCOM poleca się znającą herbatę rosyjską ze składu Starego WOHLA we Lwowie. 7012

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 6310

Pies Boxer buldog roczny do sprzedania, ul. Snopkowska 8a. 6940

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, 1 p. 3584

Najlepsze hygieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtaniej drogeria MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 6353

Bez konkurencji! Wanny trwałe cynkowe od zł. 6-50, gdzieindziej te same od zł. 10, poleca własnego wyrobu Wojciech ZAJĄC, ul. Ossolińskich 14. 6669

Rowery eleganckie z „freilaufem” tylko 85 zł. bez freilaufu 70 zł. poleca Józef Grajewski, mechanik, ul. Boimów 1, Lwów. 6248

Rzadkiej piękności lity pas słucki do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń A. Chulawskiego, Wiedeń, VII, Stifgasse 4. 6993

Ołbrzymi wybór ładnych laszek z srebrnymi rączkami poleca Jan Wojtych, Lwów, ul. Akademicka 8. 6770

Sprzedam baranec, maszyny Sintera nożną, futro liberyjne, prawie nowe, ul. Hoffmana boczna 8, 1 p. na prawo. 6971

PIANINO nowe sprzedam, ul. Karola Ludwika 3. Szubert. 6987

200—300 gęsi

9—10 tygodniowych poszukuje się w celu kupna. Łaskawe oferty z podaniem ceny do R. WEHLE w Eckartsberg obok Zittau w S. 5979

Dwa bilardy amerykańskie, najnowszej konstrukcji zaraz do sprzedania lub wypożyczenia. Franciszek Moszkowicz, właściciel kawiarni w Zaleszczykach 6949

Interesy handlowe

Apteka zaraz do wydzierżawienia w mieście powiat. w Galicyi wschodniej pod korzystnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia „M. L.” do Adm. Słowa pol. 6759

Do Restauracji bardzo korzystnej z wyszynkiem i trafiką przyjmie kobietę do spółki za włożeniem do 500 zł., zysk ustalony, strata nie możliwa. Zgłoszenia pod Korkwin Zagórski, post-rest. Stanisławów, również sklep korzenny wyrobiony jest do objęcia. 6765

Poszukuje jako **SPOLNIKA** mężczyzny młodego, obznajomionego z pracą biurową i kapitałem co najmniej 5000 zł. do założenia przedsiębiorstwa handlowego, bardzo dobrze się rentującego. Zgłoszenia przyjmują Adm. Słowa pol. pod S. K. 1880. 6979

Nieruchomości

Kamienica na Zimorowicza do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” „Kamienica” 6902

Piękna willa z ogrodem z komfortem urządzona do sprzedania, ul. Szymonowiczów 7, (boczna ul. 29-go listopada). 6754

Dla letników! Willa z wszelkim komfortem w najpiękniejszej okolicy Karpat do sprzedania lub zamiany na dom we Lwowie. Blizsza wiadomość: Chajes, Wygoda (obok Doliny). 7006

Mieszkania i sklepy

Przy ul. Łąckiego 8, są 3, 4, 5 pokoi wraz z kuchnią, łazienkami, klozet, przedpokojem, spiżarką, nyzę dla służących, do najęcia. 6846

Letnie mieszkania z utrzymaniem. **Dwór Szade**, poczta Sambor. 6927

Do wynajęcia 3 pokoje, nyzę i kuchnia 1 piętro Krzyżowa 34 a. 6904

Salon słoneczny o 3 oknach z balkonem z kuchnią o 2 oknach, wszystko frontowe, 2 pokoje frontowe słoneczne z kuchnią, Łyczaków 87. 6872

Korpernika 17. Dwa pokoje frontowe na sklep, biuro lub t.p. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 6905

Jaremcze Pension Willa Maryla, obiady i kolacje w abonamencie, Tabinśka. 6676

Zyblukiewicz 26—5 pokoi przedpokój, łazienka, balkon 11 piętro od 1 lipca. Wiadomość: Rakowski Bank krajowy. 6858

Zakład wodolecznicy i pensjonat w Jaremczu otwarty. Kierownik Maurycy Grader, lekarz. 6675

Dom duży 5 m. wysoka, betonowana, koło stacy Lwów-Kleparów do najęcia. Wiadomość u p. Krebsa w składzie wódek, ul. Batorego 7. 6154

Na leśniczówce w Podkarpaciu poszukuje zaraz pomieszczenia nauczycielka jako placaczk letniczką. Zgł. J. H. post-rest. Mościska. 7000

Dwa pokoje z kuchnią, umeblowane, z opałem, na sezon letni i dłużej do najęcia nad rzeką Prutem, pod lasem, ze sadem do najęcia. Cena za 6 tygodni 140 kor. Wiadomość Antoni Ilnatyszyn, Zarzecze, p. Delatyn. 7001

Szukam letniego mieszkania z wiktorem w okolicach górskich. Warunki: „Technik” Adm. Słowa pol. 6988

5 pokoi od września, ul. Dąbrowskiego 6, 1 piętro. 6973

Duży pokój frontowy z osobnym wejściem ewentualnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. św. Anny 1 6, parter. 7023

W Muszynie w willi „Zorza” naprzeciw stacy kolejowej, 200 kroków od Popradu, są różne mieszkania z meblami i urządzeniami kuchennym, jak również pokoje pojedyncze, umeblowane, z całym utrzymaniem lub bez na sezon letni do najęcia. Lawn-tennis (w ogrodzie) Blizsza informacji udziela Ludmilla Peszek w Muszynie dworzec. 6972

Zakopane! Ogrodowa 2, „PODOLANKA” pensjonat Jętkiewiczowej poleca pokoje z utrzymaniem od 5 k. dziennie. 6981

Pokoje z komfortem urządzone z całym utrzymaniem w pensjonacie „Mignon” ul. Kraszewskiego 1. 6985

Jaremcze. Pensyon w willi „Maryla” od 5 koron. Paniomkom daję rodzicielską opiekę. Tabinśka. 7010

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187 **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Dobrze sytuowany, przystojny mężczyzna, liczący lat 26, katolik, szuka w celu zawarcia małżeństwa panny z jakim takim majątkiem. Adres: 5426 post-rest. Kołomyja. 6950

Dyrektor cegielni parowej i fabryki dachówek pragnie zmienić posadę. Oferty przyjmują Adm. Słowa pol. pod „K. Z. inż.” 6939

Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze 1/2 klgr. w kartonie 1-30 zł., 1 klgr. w kart. 2-50 zł. poleca co dzień świeże **H. TRETER**

parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 6625

Sowitą nagrodę temu kto przytrzyma i dopomoże do zwrotu dwie skradzione rośliny rasowe. Jedna kara z dużą łusyną i przez nos białe pęciny, tylną nogą krzywą. Druga gniada z małą gwiazdką. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Kanczuga. 6900

Dla teatrów amatorskich katalog utworów dramatycznych jedno i więcej aktowych wydała Księgarnia Polska Północnego we Lwowie (oddaje bezpłatnie). 6333

Kawaler lat 31, na stanowisku rządowym, z pensją 1464 kor. itd., dla braku znajomości poszukuje na tej drodze inteligentnej towarzyski życia, od 25—30 lat z pewnym posagiem. Sieroty mają pierwszeństwo. Fotografia pożądana. Sprawa seryo. Zlecenia: Z. Z. post-rest. Majdan Sieniawski. 6974

Zgubiono w niedzielę wieczorem na placu powystawowym obok huśtawki, pulares czarny skórkowy z kwotą 6 kor. 56 hal. Znalazca zechce złożyć w Adm. Słowa polskiego. 6698

Panienska umiejąca telegrafować dostanie zajęcie pomocniczy przy poczcie. Zgłoszenia pod „Praca 333” post-rest. Lwów. 6982

Kompletna lista

państwowych losów 4 kor. będzie w „Gazecie Handlowej” z 1 lipca br. Numer pojedynczy kosztuje łącznie z przesyłką 20 hal. „Gazeta Handlowa” wychodzi we Lwowie nakładem domu bankowego Schütz i Chajes dwa razy w miesiącu i kosztuje łącznie 4 kor. Każdy numer zawierać będzie oprócz dokładnych list ciągnięć losów i papierów publ. także sprawozdania giełdowe, handlowe, artykuły fachowe. Prosimy zażądać numeru okazowego, który przesyłamy darmo i opłatnie. Adres: „Gazeta Handlowa” we Lwowie. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wiśnie Czereśnie Morele

(ceny podane za koszyk — w guldenach) czereśni stołowych 1-25, wiśni do gotowania 1-75, wiśni tzw. „Herrkirschen” 1-50, pożyczek 1—, wiśni 1-50, zielonych orzechów 1—, morel na marmoladę 1-25, morel stołowych 1-50, morel do gotowania 1-75: morel wybranych (solo) 2 zł. Kupcom najniższe ceny targowe. Dostawa za pobraniem. Termin dostarczenia do dni 30 B. MINICH, eksport jarzyn i owoców, Auspitz (Morawia). 7022

Młodszy magister farmacji znajdzie umieszczenie w większej aptece. Wiadomości udzieli z grzeczności aptekarz Berger, Lwów, Rynek. 7013

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna. — Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Nakładem Słowa Polskiego

wyszyła powieść PIOTR de CONLEVALN

Na galezi

przekład z francuskiego FELICYI POPLAWSKIEJ. — Cena K. 1-80. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ przekład z angielskiego. Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zryflowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączac do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tynże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Adm. Słowa Polskiego.

GUTTMANNA

oryginalne patentowane

Klozety pokojowe

w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne)



są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne. Bidets, Irrigateurs, Higien. spluwaczki w wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wozienia chorych, meble żelazne itp. Ilustrowane cenniki gratis i franko wysłać c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttman

Lwów ul. Jagiellońska 8. (naprz. ul. 3 Maja).

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia). 6709
Własne składy w Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Z pomocą zwycięstwa mandatu przez Wysokie c. k. Władze rządowe zatwierdzone

Żupelna Wysprzedaż

wszelkich gatunków dywanów, firanek, portyc., chodników, koców, kap na łóżka i stoły, jakoteż dywanów prawdziwych perskich i orientalnych, narzutek i portyer wschodnich (Caramanie) po bajecznie niskich cenach.

Skład dywanów

i artykułów dekoracyjnych

Lwów

1844

ul. Sykstuska 11 (Dom Szopena).

Do nawożenia

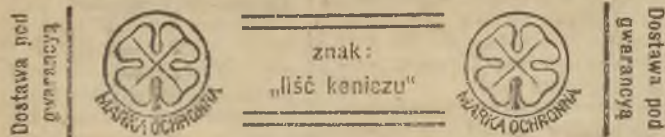
zboża, konieczyń i innych roślin pastewnych, okopowych i strączkowych, łuk, pastwisk, jarzyn, chmielu, drzew owocowych i leśnych

poleca się

6449

znana od 25 lat, wypróbowana, pochodząca z czeskich hut Thomasa

pod gwarancją czystą.

MACZKĘ ŻUŻLOWĄ THOMASA

Baczność na znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości.

Biuro sprzedaży:

mączki fosfatowej z czeskich hut Thomasa

Generalna Reprezentacja

JÓZEF KARRACH WE LWOWIE

ulica Jagiellońska 22.

Cenniki, broszurki i wyjaśnienia darmo.

Przez c. k. Rząd koncesjonowany

Zakład naukowo-przygotowaw.

do egzaminów: 1) w szkołach publicznych średnich, jakoteż wstępnych, prywatnych i dojrzałości; 2) wstępnych do szkół kadetckich itp., jakoteż do tak zwanego „INTELIGENZ-PRÜFUNG”.

Pedagogiczne kierownictwo spoczywa w rękach profesora c. k. V gimnazjum we Lwowie dr. W. Barcewicza, względnie w przedmiotach wojskowych nauczyciela wojskowego. dla uczniów szkół publicznych i przygotowujących się do wymienionych egzaminów. 6665

Biurowe informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych emier. podpułkownika Karola Naskała Nahlika Lwów, ul. Piekarska 1. 37. Prospekta gratis i franco.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firma 15

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

K. 330.000

łączna suma głównych wygranych

7 rocznych ciągnięć.

Polecamy następujące
trzy oryginalne losy:

1 austr. los Czerw. Krzyża
1 serbski państw. los tytoniowy.
1 Josziv los „dobre serce”.

Najbliższe ciągnięcie już
2 lipca 1906.

Wszystkie trzy losy oryginalne razem za gotówkę kor. 86.75 albo w 34 miesięcznych ratach po koron 3. 5909

Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe wyłączenie prawa gry na te kontrolowane przez władze losy oryginalne.

Listy ciągnięć „Neuer Wiener Mercur” darmo.

KANTOR WYMIANY
Otto SPIETZ
Wiedeń I., 5909
Schottenring 26.

600 kor. taniej.

Jeszcze tylko krótki czas kilka garniturów salonowych, składających się z 1 kanapki, 2 foteli i 4 krzeseł, cena zwykła kor. 350. Kompletne jadalnie od kor. 400. Kilka wspaniałych sypialni w stylu angielskim od kor. 650. 2 materace druciane najlepsze 50 k. 2 materace włosienne najlepsze 120 kor. 2 kołdry najlepsze wełniane 68 kor. 4 poduszki najlepsze z puchem mieszane 136 kor. 2 jaśki najlepsze z puchem mieszane 14 kor. 6 prześcieradeł z najlepszego szifonu (po 7 kor.) 42 kor. 12 poszewek z najlep. szifonu 36 kor. 6 poszewek na jaśki 8 kor., 6 prześcieradeł na pościel 30 kor. 1 para kap na łóżka 50 kor., 2 pary portier 50 kor. 1 dywan duży na 3/4 mtr. 75 kor. 2 dywaniki nad łóżka 72 kor. 2 dywaniki przed łóżka 18 kor. 2 karnisze mosiężne 22 kor. razem 2191, obecnie wszystko razem tylko 1591 k.

W tym samym stosunku opust przy nabyciu materij meblowych, pluszów, dywanów, chodników, portier, firanek, kap na łóżka i stoły, koców, kołder, materaców, tapet itd. Wszystkie towary najświeższe z pierwszorzędných fabryk i dajemy zupełną gwarancję osobistą. 6668

Józef Schuster

Kazimierz Toczyński

likwidatorzy

Spółki tapicerów

lwowskich

ul. Jagiellońska 3.

Ochroniaj kobietę!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiec. dr. Hartmanna, wysyła dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztow. Pani Martha Kühne, Dresden, Wettinstr. 32. 6783



Tak zwana:

„Zwillingshohe Druckmaschine 100 PS.”

Cyl. 18 cali średnicy, 36 cali podnies., 56 obrotów

2 kotły parowe Bouilleur'y o 60 m. kw. powierzchni ogrzewal., 5 atm., do parzidełnika a. c. w ruchu, z powodu powiększenia maszyn najtaniej do odstąpienia. Zarząd tartaków parowych Admont (Styrya). 5911

Berlin

jedyny 6992

Hotel Polski

pod firmą

Hotel Métropole

pod Lipami (Unter den Linden) 20, 2-gi dom od Pasazu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego.

Oświetlenie elektryczne.

Pokoje od 250 marek.

Usługa cała polska.

Tomaszowa Jedwabiska.

Na żądanie

czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie

w ciągu kilku godzin 4981

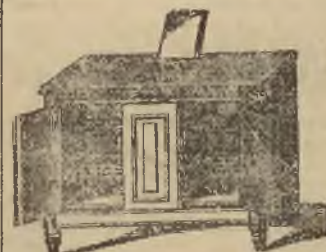
Pierwszy chem. Zakład
Szymona WEISSA

LWÓW

Kopernika 12

i plac Halicki 12

(obok firmy p. Haassa)



Lodownie pokojowe

Urządzenia kąpielowe

poleca

Feliks KSIĄŻKIEWICZ

Lwów, Jagiellońska 18—20.

Na Jarmarku w Pałacu sztuki.

Cenniki na żądanie. 6719

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich

jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 6785



dogodną spłatę 2822

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10

telefon 829. 6313

Leon Hirschhorn

Lwów, ul. Karola Ludw. 25.

Pierwszorządna pracownia krajowa rymarsko-siodlarska poleca swój bogato zaopatrzony

Magazyn uprząży, siodła i przyborów do podróży. Pokrowce na kufry i reparacje uskutecznia. 5834

— Pierwsza krajowa fabryka —

kufrow, torb i przyborów podróży

wszelkiego rodzaju — najnowszych.

Wszystkie zamówienia, reparacje, pokrowce na kufry itp. uskutecznią się w najkrótszym czasie. — Ceny umiarkowane. 5067

LEOPOLD ROZENZWEIG

Lwów — ul. Sykstuska 2 i 4 w podwórzu.

„Dla Pań”

z lepszych sfer przyjemny zarobek.

Ani ubezpieczenie, ani agencja.

Damy z lepszych kół towarzyskich zechcą podać swe adresy pod „An allen Orten 56.172” do Eksped. anon. sów M. Dukas Nachf., w Wiedniu 1/1, z kąd otrzymają wyczerpującą odpowiedź. 5933

Generalne zastępstwo!

Generalne zastępstwo starej, wybitnej fabryki wiedeńskiej oddane zostanie na stałe pod korzystnymi warunkami dzielnemu panu, posiadającemu warunki reprezentacyjne. Wymagany mały lokal na skład w celu prowadzenia składu próbek i kilka tysięcy koron kapitału. Szczegółowe zgłoszenia tylko od pierwszorzędných, rozporządzających kapitałem osobistości z dobrými referencyami — branża rzeczą uboczną — pod „Lebensstellung 3979” przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń 1., Seilerstätte 2 5910

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelak

we Lwowie

wykonywa wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, bramy itp. Urządzenia sklepowe, portale, urządzenia biur, nowocześnie biura systemu amerykańskiego i t. p.

Wielki zapas 4943

posadzek i parkietów

z materiałów starannie wysuszonych.

Wspierajmy jedynie przemysł krajowy!**Bryndzę czarnohorską**

prawdziwą owczą, przewyższającą swą dobrocią dotychczas wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca jako nowość w faskach 5-kilowych po cenie 6 kor. 20 h. franko pocztą.

KELLNERA

3708 pierwszy krajowy wyrób prawdziwej bryndzy owczej Czarnohorskiej w KOSSOWIE.

Artykuły do podróży

a specjalnie, jako nowość niezrównanej dobroci i lekkości: SZWEDZKIE kufierki ręczne, pudełka na kapelusze damskie i męskie i wogóle pudełka bardzo praktyczne do drogi, poleca firma:

Władysław Ciechulski

Magazyn specjalno - galanteryjny 587

„AU BON MARCHÉ”

Lwów, ulica Teatralna 2 (róg pl. Maryackiego).

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego”.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA**„POCHÓD NA SYBIR”**

Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedawczej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i port pocztowe 75 halerzy.

„Świat Kobiety”

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.: „AKSINJA”

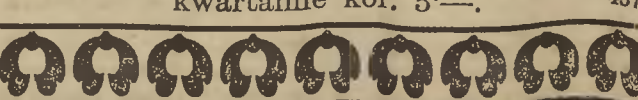
którą znakomity autor wykończy dla nas. Artykuły specjalne gospodarze i ogrodnicy zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowym. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego”

kwartalnie kor. 3.—.

4372



Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.